Cena 50 gr. Wydanie A

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XIX Łódź, niedziela 19 i poniedziałek 20 stycznia 1964 roku Nr 17 (5326)

19 stycznia 1945 r. — Łódź wolna!

W związku z 19-rocznicą wyzwolenia Łodzi zamieszczamy na str. 3 garść wspomnień z tamtych styczniowych dni

Uroczysta sesja Rady Narodowej

z okazji XIX rocznicy wyzwolenia Łodzi

W sobotni wieczór, przed godz. 18, sala Teatru Nowego zapełnia się radnymi RN m. Łodzi i zaproszonymi gośćmi. Jest wśród nich m. in. radna Michalina Tatarkówna - Majkowska, I sekretarz KŁ PZPR. Nad udekorowaną sceną widnieje napis: „1945—1964".

Uroczysta sesja Rady Narodowej m. Łodzi rozpoczyna się odegraniem hymnów polskiego i radzieckiego. Głos zabiera przewodniczący Prez. RN m. Łodzi, mgr Edward Kaźmierczak. Stwierdza m. in., iż odbywająca się właśnie sesja inauguruje w Łodzi obchody 20-lecia Polski Ludowej, czcząc jednocześnie pamiętny dzień wyzwolenia naszego miasta — 19 stycznia 1945 r.

Tragiczne ślady pozostawiły w naszym mieście lata faszystowskiej niewoli. Najboleśniejsza strata, to życie bardzo wielu ludzi, którzy ponieśli śmierć z rąk hitlerowców w licznych miejscach straceń.

Mówca przypomina z jaką radością witaliśmy wszyscy pojawienie się na ulicach pierwszego po wyzwoleniu wozu tramwajowego, który oznaczał rozpoczęcie normalnego życia.

Mgr E. Kaźmierczak podkreśla, że w przeciągu tych 19 lat nadaliśmy Łodzi zupełnie inne, niż przed wojną, radośniejsze oblicze. Warto sobie uzmysłowić choćby takie fakty: wybudowano 120 tys. nowych izb mieszkalnych, piękne osiedla mieszkaniowe kręgiem otaczają Łódź, oddano też do użytku 230 obiektów o charakterze socjalnym...

Przewodniczący Prez. RN m. Łodzi przekazuje serdeczne, gorące podziękowania wszystkim mieszkańcom naszego miasta za wysiłek i trud w dziele budowy Łodzi i naszej ludowej ojczyzny. Wyraża również przekonanie, że społeczeństwo łódzkie nadal bę-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Wicepremier Z. Nowak na uroczystościach w Działoszynie i Łasku

Dymi drugi komin „Warty"

Zainwestowano blisko miliard złotych — da on rocznie milion ton cementu. Na działoszyńskiej ziemi, na której nie chciały rosnąć drzewa, wyrosły cztery potężne kominy cementowni „Warta".

Wczoraj do cementowni, na uroczystość uruchomienia drugiego pieca, przybył wicepremier Zenon Nowak.

W święcie — licznie zebranej na podeście palaczy — załogi, uczestniczyli także — minister budownictwa Marian Olewiński, I sekretarz KW PZPR — Stefan Jędryszczak, prezes WK ZSL — Tadeusz Sitek, prezes WK SD — Zygmunt Olczak oraz wiceprzew. Prez. WRN — Władysław Pawlak.

Wicepremier Z. Nowak zapala długą żerdź i za chwilę stos olbrzymiego 1500-tonowego pieca, podpalony przez wypalacza klinkieru — Eugeniusza Urbańskiego, zajmuje się ogniem. Z drugiego komina zaczyna płynąć cienka strużka dymu. Oznacza to, że cementownia uruchomiła już połowę mocy produkcyjnej klinkieru, która po pełnym rozruchu osiągnie 770 tys. ton klinkieru rocznie.

Po zwiedzeniu cementowni goście udają się na spotkanie z załogą. Tutaj padają ciepłe słowa pod adresem załogi i kooperujących 17 przedsiębiorstw. Ich postawa sprawiła, że inwestycja zostanie w całości oddana do użytku na pół roku przed terminem. O 109 mln zł obniżono także zaplanowany koszt budowy. Ze zobowiązań złożonych na spotkaniu i z oświadczenia ministra Olewińskiego wynika, że pełny rozruch obiektu nastąpi najpóźniej w dniu 30 kwietnia br.

W swoim wystąpieniu I sekretarz KW PZPR — Stefan Jędryszczak szczególnie podkreślił rolę, jaką cementownia odgrywa w dotychczas biednym powiecie pajęczańskim. Znajdzie w niej zatrudnienie 860 osób. W związku z nią wybudowano m. in. w rejonie Działoszyna osiedla o łącznej ilości 1.084 mieszkań, 10 km dróg o szlachetnej nawierzchni, przeprowadzono blisko 17 km sieci wodociągów i kanalizacji.

Podsumowując spotkanie Zenon Nowak przypomniał, że rozruch cementowni następuje w 20 roku Polski Ludowej. O rozmiarach zmian, jakie zaszły w tym czasie w porównaniu z 20-leciem międzywojennym świadczyć może fakt, że obecnie w ciągu każdych dwu dni oddaje się do użytku 3 inwestycje. Produkcja przemysłowa jest, w przeliczeniu na głowę jednego mieszkańca, 9 razy większa niż w roku 1938. Sama zaś cementownia „Warta" da 70 proc. przedwojennej rocznej produkcji cementu.

W zakończeniu spotkania wicepremier przekazał załodze serdeczne podziękowania i pozdrowienia od KC PZPR i rządu.

Projekt kombinatu bełchatowskiego

tematem narady w URM

Jak już wielokrotnie informowaliśmy, na terenie woj. łódzkiego rozpocznie się w przyszłej 5-latce realizacja wielkiej inwestycji przemysłowej — kombinatu paliwowo - energetycznego „Bełchatów".

Wstępne założenia i projekty „Bełchatowa" omawiane były 18 bm. w Urzędzie Rady Ministrów na naradzie kierownictwa zainteresowanych resortów gospodarczych i specjalistów z dziedziny kopalnictwa węgla brunatnego i budowy elektrowni. Obradom przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów — Julian Tokarski.

Badania geologiczne wykazały, że złoża węgla brunatnego w rejonie Bełchatów — Szczerców zawierają ok. 2,2 mld ton węgla i pozwalają na wydobycie do 60 mln ton rocznie, co zapewnia **produkcję energii w ilości 6 tys. megawatów w ciągu roku. Taką też moc docelową zakłada się dla elektrowni bełchatowskich.**

Oczywiście tak wielkiej inwestycji nie można realizować w krótkim czasie, zarówno ze względu na niezwykle szeroki zakres robót, jak i wielomiliardowe nakłady. Dlatego przewiduje się, że **„Bełchatów" będzie budowany w kilku etapach.** Pierwszy etap dałby wydobycie ok. 25 mln ton rocznie, co umożliwiłoby wytwarzanie w ciągu roku od 2,5 do 3 tys. megawatów mocy.

Opracowanie założeń dla tego etapu wymaga wyboru najbardziej ekonomicznych i technicznych rozwiązań w budowie kopalni i elektrowni. Na naradzie dyskutowano m. in. problem wielkości turbozespołów. **Istnieje np. pogląd, aby instalować w „Bełchatowie" turbozespoły o mocy 500 MW.** Podkreślić jednak trzeba, że **turbiny tej wielkości nie są jeszcze produkowane na świecie** i chociaż będą one dostępne w najbliższych latach, ich zastosowanie w naszych warunkach może spowodować znaczne komplikacje techniczne i ekonomiczne.

Dlatego też wyrażono pogląd, że **przynajmniej w pierwszym etapie,** w którym powstanie elektrownia o mocy 1,4—1,6 tys. MW należy **zastosować 200-megawatowe turbozespoły,** co pozwoliłoby oprzeć całe jej wyposażenie **na dostawach krajowych.**

Na naradzie stwierdzono także, iż założenia I etapu budowy kopalni powinny być opracowane w kilku wariantach. Muszą one uwzględniać realizację „odkrywki" zarówno w oparciu o złoża bełchatowskie, jak i szczercowskie.

Jak podkreślił na zakończenie obrad wicepremier Julian Tokarski, **opracowanie założeń kombinatu bełchatowskiego jest sprawą bardzo pilną.** Przy opracowaniach tych należy się kierować doświadczeniami już zdobytymi przy budowie kopalń węgla brunatnego i elektrowni, a szczególnie „Turowa". Trzeba także uwzględniać wielkość nakładów inwestycyjnych i eksploatacyjnych oraz realne możliwości techniczno-ekonomiczne naszej gospodarki.

Wiceminister M. Naszkowski wyjechał do Genewy na konferencję rozbrojeniową

18 bm. wyjechał do Genewy wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski, który stanie na czele delegacji polskiej na obrady Komitetu 18 Państw do spraw Rozbrojenia.

W rocznicę wyswobodzenia — nowa Tysiąclatka

Dekoracja działaczy woj. łódzkiego

W Łasku druga wielka uroczystość — oddanie do użytku nowej — 735 szkoły Tysiąclecia, związana z obchodami XIX rocznicy wyzwolenia. Honorowym gościem była tu Maria Krasicka, matka bohatera poległego w walce z okupantem — Janka Krasickiego. Imię jej syna nadano szkole — pomnikowi Tysiąclecia.

Do Łasku wraz z wicepremierem Zenonem Nowakiem i I sekretarzem KW PZPR — Stefanem Jędryszczakiem przybył także, poza osobami biorącymi udział w uroczystości działoszyńskiej, wiceprzewodniczący Prez. WRN — Jerzy Pryma.

— Niech przykład Janka Krasickiego zawsze wam wskazuje drogę, po jakiej powinniście kroczyć. Otwierając ten piękny obiekt wybudowany dzięki ofiarności społeczeństwa ziemi łaskiej, życzę nauczycielom, aby wychowywali młodzież na światłych obywateli, uczniom —

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Znaczące drobiazgi

W poprzedniej korespondencji z Czechosłowacji wskazywałem liczne przykłady serdecznej więzi sąsiedzkiej, jakie udało mi się zaobserwować w Libercu. Tym razem chciałbym napisać w ogóle o stosunkach międzyludzkich. Sprawa jest bowiem zajmująca, i warto jej poświęcić trochę uwagi.

W Hradcu przeżyłem mały wstrząs, wszedłszy do poczekalni dworcowej. Zupełna cisza, w klubowych fotelach siedzi około 150 osób. Wszyscy wpatrzeni w ekran telewizora o wielkim ekranie. Lekki półmrok. Dopiero po chwili spostrzegłem, że większość ludzi jest bez płaszczy. Zostawili je w szatni w kąciku sali.

Szatnie są tu wszędzie, nawet w kinach. I wszędzie kosztują jednakowo — 40 halerzy. W luksusowej kawiarni na Namesti Republiki w Pradze zostawiłem szatniarce koronę. Natychmiast wydała mi resztę. W tej kawiarni miałem również zdarzenie, warte odnotowania. Panuje tu obyczaj, że w kawiarniach o każdej porze zawsze jest coś konkretnego do zjedzenia na zimno. Nie umieliśmy nic wybrać z karty więc „pan starszy" powiedział: chwileczkę. Za moment podeszła do nas kelnerka niosąc na wielkiej tacy wszystkie potrawy, które bufet miał do zaoferowania.

Jechaliśmy z Liberca do Pragi autobusem. Godzina 6.30 rano, 10-minutowy postój w Mlada Boleslav. Obok przystanku maleńki bufecik z napisem „zapraszamy podróżnych na smaczną kawę". Rzeczywiście, smaczna.

W czasie jednej z wycieczek w górach łużyckich, zawędrowaliśmy na szczyt Jested, gdzie niedawno doszczętnie spłonęło schronisko. Obok brygada budowlana wykańczała prowizoryczny barak. Można tam było wejść po stosach desek i u kierownika brygady zamówić herbatę.

Dawało się spostrzec u naszych gospodarzy w Libercu, że niedawno odnawiali mieszkanie. Malowanie zrobione było bardzo solidnie, a przy tym z gustem. Odbyło się to w sposób następujący: Najpierw ze spółdzielni przyszedł plastyk i zapytał jakie pani domu ma życzenia co do kolorów. Zostawiła mu wolną rękę, więc za dwa dni wrócił z projektem. Dopiero wtedy zameldowali się malarze. Mieszkanie, wielkości czterech naszych przeciętnych mieszkań w blokach, wymalowali w 3 dni. Kosztowało to 750 koron (około 1500 złotych). Potem trzeba było zamówić cykliniarzy. Równie szybko uporali się z robotą, ale wzięli aż 400 koron. Naszej gospodyni wydawało się to za dużo, więc zgłosiła reklamację. Zjawił się w domu kierownik punktu usługowego, popatrzył, pomierzył i poprosił o zgłoszenie się do biura spółdzielni, celem odebrania nadpłaty.

☆

Na każdym kroku dają się tu zaobserwować przejawy sprawnej organizacji życia społecznego. Drobny przykład z zakresu służby zdrowia: lekarz rejonowy ma trzy razy w tygodniu wydzielone godziny na kontrolę stanu sanitarnego sklepów i restauracji w mieście. Drobny przykład z zakresu komunikacji: W autobusie miejskim nie ma konduktora — mało, nie ma również biletów; po prostu wrzuca się 60 halerzy do skarbonki przy siodełku kierowcy.

Celowo dobierałem tutaj przykłady pozytywne, z których można się uczyć. Nie było jednak moją intencją bezkrytyczne apoteozowanie „stylu życia" naszych południowych sąsiadów. I oni mają swoje kłopoty i u nich jest sporo nie rozwiązanych paradoksów.

Wciąż jednak jeszcze daleko nam do ich kultury, tak w sensie jednostkowym, jak i zbiorowego współżycia.

J. BRYSZ

Polsko-radziecka współpraca naukowa

W sobotę w Warszawie podpisany został plan współpracy naukowej na r. 1964 między Polską Akademią Nauk i Akademią Nauk ZSRR.

Pomyślna współpraca obu akademii datuje się od roku 1957. Umowa na bieżący rok przewiduje dalsze skonkretyzowanie tematyki wspólnych badań; obejmuje 25 ważnych problemów, w tym 58 tematów naukowych.

W zwierciadle „PANORAMY"

ZAPORA NA KANALE PANAMSKIM

Rys. Ibis-Jankowski

F. Castro i N. Chruszczow powrócili do Moskwy

Przemówienie premiera ZSRR na wiecu w Kalininie

Agencja TASS podaje, że po pobycie w mieście Kalinin N. S. Chruszczow oraz Fidel Castro wrócili do rezydencji w miejscowości podmoskiewskiej. Tu odbyły się dalsze rozmowy między F. Castro i N. S. Chruszczowem na temat interesujących ich zagadnień. W rozmowach wzięli udział: L. Breżniew, A. Kosygin, A. Mikojan, N. Podgorny, minister obrony ZSRR marszałek R. Malinowski, jego pierwszy zastępca marszałek Greczko oraz ambasador ZSRR na Kubie A. Aleksiejew. Rozmowy toczyły się w przyjaznej i serdecznej atmosferze.

W sobotę wieczorem N. S. Chruszczow i Fidel Castro oraz inni przywódcy radzieccy i kubańscy wrócili do Moskwy.

Jak już informowaliśmy w piątek Nikita Chruszczow i Fidel Castro oraz towarzyszące im w podróży po ZSRR osoby przybyli do Kalinina, gdzie w kombinacie włókienniczym odbył się wiec załogi.

Przemówienia wygłosili Nikita Chruszczow i Fidel Castro.

Premier radziecki mówił o tempie rozwoju gospodarki Związku Radzieckiego przytaczając jako przykład fakt, że w samym tylko roku 1963 w Związku Radzieckim zbudowano elektrownie o łącznej mocy ponad 10 milionów kilowatów.

„Niektórzy ludzie uważający się za komunistów — powiedział dalej Nikita Chruszczow — krytykują nas za to, iż chcemy by kraj był bogatszy, by ludzie żyli lepiej. Tego rodzaju krytycy kierują się dziwną logiką. Rozumują oni w ten sposób: im lepiej będą żyć obywatele radzieccy, tym większe zagraża im niebezpieczeństwo zmieszczanienia. My natomiast mówimy: jesli człowiek ma jeden garnitur chcielibyśmy że by miał dwa — a następnie trzy".

„Wprowadziliśmy w życie zasady socjalizmu — kontynuował Chruszczow. — Obecnie czynimy wszystko, aby przejść na wyższy stopień rozwoju społeczeństwa, to jest zbudować komunizm, kiedy to ludzie otrzymywać będą za swą pracę według potrzeb".

„Kroczymy jedynie słuszną leninowską drogą i nikomu nie uda się sprowadzić nas z tej drogi — oświadczył Chruszczow. — Prawda, są za granicą towarzysze, którzy mówią, że Chruszczow niesłusznie prowadzi sprawę, że boi się wojny. Mówiłem już nieraz o tym, iż chciałbym zobaczyć takiego głupca, który rzeczywiście nie boi się wojny. Niczego nie obawią się tylko dziecko, które nicze go jeszcze nie rozumie i głupiec".

Chruszczow powiedział, iż on sam przeżył dwie wojny. Jego syn — lotnik zginął na wojnie: „Wiemy co to jest wojna i co ona przynosi człowiekowi. Dlatego czynimy wszystko, aby nie było wojny i jednocześnie rozumiemy, że nie można od wrogów, od imperialistów po prostu wyprosić pokoju".

Omawiając następnie sprawę stosunków amerykańsko-kubańskich Chruszczow powiedział: „Porozumienie z rządem USA obowiązuje również obecnie i my dotrzymuje my swego przyrzeczenia, dopóki porozumienie jest przestrzegane. Myślę, iż druga strona wykaże dość zdrowego rozsądku, aby rozumieć do czego doprowadziłoby pogwałcenie porozumienia".

Chruszczow poinformował, że właśnie w tym dniu przeczytał nadesłany mu przez radzieckich uczonych meldunek o doświadczeniach z nowym typem rakiety, który określił jako wspaniały. (Chodzi o doświadczenia w strefie Oceanu Spokojnego, zapowiedziane przez ZSRR na okres od 2 grudnia ub. roku do 25 stycznia 1964 r. — red.). „Jednakże, towarzysze, z rakiety zupy się nie ugotuje i rakietą się nie naje — rakiety służą do obrony. Ale żeby następował rozwój, żeby podwyższała się stopa życiowa społeczeństwa, trzeba pracować, trzeba wytwarzać dobra materialne".

Premier radziecki wyśmiał bajdy rozpowszechniane przez imperialistów amerykańskich, że wydarzenia w Panamie są dziełem Fidela Castro.

„Witamy z zadowoleniem walkę narodu kubańskiego — podkreślił Chruszczow — o zlikwidowanie amerykańskiej bazy wojskowej w Guantanamo. Ziemia, na której znajduje się Guantanamo, to ziemia kubańska i powinna należeć do Kuby".

„Jesteśmy razem z wami dziś — powiedział szef rządu radzieckiego zwracając się do Fidela Castro. — Będziemy razem z wami również jutro. Będziemy z wami razem, jeśli wrogowie zechcą poddać próbie to słowo „razem".

Uroczysta sesja Rady Narodowej m. Łodzi

(A) Dokończenie ze str. 1

dzie ofiarnie współpracować we wszelkich poczynaniach, że nadal będzie się rozwijała piękna idea czynów społecznych.

Kończąc przemówienie, wita obecnego na sali gościa Łodzi, radcę ambasady ZSRR w Polsce — Michaiła Wasiliewa i prosi go o przekazanie gorących wyrazów sympatii łodzian dla bohaterskich ludzi Związku Radzieckiego, którzy i nam przynieśli wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma.

Z kolei zabiera głos Michaił Wasiliew. Składa życzenia i pozdrowienia z okazji XIX rocznicy wyzwolenia Łodzi. Stwierdza, że braterska przyjaźń między naszymi narodami w przeciągu tych 19 lat stała się jeszcze bardziej trwała i niewzruszona. Rozwija się dla obopólnego dobra i stanowi przykład nowych stosunków między narodami. Mówca wyraża wdzięczność ludzi radzieckich narodowi polskiemu za pamięć o wielu setkach poległych „za waszą i naszą wolność".

Odegraniem Międzynarodówki kończy się część oficjalna. Rozpoczyna się urozmaicona część artystyczna w wykonaniu artystów scen łódzkich i zespołów im. Harnama, po czym artyści Opery Łódzkiej prezentują operę St. Moniuszki — „Verbum nobile".

(gręb.)

Odznaczenia państwowe dla zasłużonych łodzian

Wczoraj w Prezydium RN m. Łodzi, w przededniu 19 rocznicy wyzwolenia naszego miasta, odbyła się uroczystość dekoracji zasłużonych działaczy łódzkich odznaczeniami państwowymi i Odznaką Honorową m. Łodzi. Aktu dekoracji dokonał wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi — Edward Wróblewski.

Za wybitne zasługi odznaczeni zostali przez Radę Państwa następujący działacze ruchu rewolucyjnego: **Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski** — Stefania Mroczkowska; **Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski** — Berek Poznański, Feliks Raj, Mikołaj Sienkiewicz; **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski** — Anna Bogusiak, Władysław Głyda, Stefan Janicki, Weronika Lass, Nina Łomińska, Jan Łuczak, Aleksander Pluciennik, Janina Raj, Mieczysław Smuga, Grzegorz Szmigielski, Helena Urbaniak, Irena Wysocka, Henryk Zantar, Alfreda Zarębska.

W uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju miasta wyróżnieni zostali przez Prezydium RN m. Łodzi Odznaką Honorową m. Łodzi: Zygmunt Antosik, Stanisława Biskupska, Zygmunt Chlebny, Helena Chyżyńska, Leon Famulak, Zdzisław Fokczyński, Karol Grabowski, Stefan Grelewski, dr Władysław Holtzman, Stanisław Janikowski, lek. med. Eugeniusz Johanowicz, mgr Ryszard Kruczkowski, mgr inż. Jan Korasiewicz, Jan Kulik, Stanisław Kuwik, mjr Bolesław Krajewski, Wacław Leszczyński, mgr Zofia Łapot, Józef Mazur, inż. Zygmunt Majewski, Krystyna Nowak, Stanisław Ogiński, Jerzy Piątkowski, Lucjan Rudnicki, Marian Różański, Irena Sroczyńska, inż. Adam Stoma, Edward Sas, Jan Spychała, mgr Józefa Stasiak, Edward Szuster, dr Leon Szykier, dr med. Maksymilian Taube, Paweł Walczak, dr med. Eugeniusz Wawrzyński, mgr Jan Wolczyński, Bolesław Wentel, mjr Tadeusz Żurek, Józef Walczak.

Serdeczne gratulacje w imieniu KŁ PZPR złożyła odznaczonym I sekretarz KŁ PZPR — M. Tatarkówna-Majkowska. W imieniu odznaczonych podziękowali za tak zaszczytne wyróżnienie — autor głośnej powieści „Stare i nowe" — Lucjan Rudnicki i Stanisława Biskupska. (j. kr.)

Dekoracja działaczy województwa łódzkiego

(B) Dokończenie ze str. 1

aby dorośli do wymagań epoki — rzekł Zenon Nowak przecinając symboliczną wstęgę.

W jednej z pięknych sal szkoły odbyła się akademia powiatowa. Podczas niej Zenon Nowak, Stefan Jędryszczak udekorowali odznaczeniami przyznanymi przez Radę Państwa działaczy ruchu rewolucyjnego.

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali:

Michał Bednarek, Andrzej Grzelak, Bolesław Kamiński, Mieczysław Nowak i Jan Rózga.

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI przyznano:

Bronisławowi Karmelickiemu, Władysławowi Marcińcowi oraz Janowi Stefaniakowi.

(kał)

* * *

W siedzibie WK FJN udekorowano wczoraj, w związku z XIX rocznicą wyzwolenia ziemi łódzkiej, 25 aktywistów Frontu Jedności Narodu. Odznaką tą, przyznaną przez Ogólnopolski Komitet FJN za działalność społeczną w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego, sekretarz Prez. WRN T. Gębicki udekorował m. in. posłów na Sejm — P. Szymanka i Cz. Szczepaniaka; przew. Zarz. Okr. Zw. Zaw. Włók. — M. Kryńskiego; przew. Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Rol. — L. Palpuchowskiego.

Wśród pozostałych odznaczonych znaleźli się: R. Błaszczyk, R. Bukowski, T. Górnicki, S. Sadłowski, H. Janik, H. Rodziewicz, W. Imieniński, T. Berłowski, M. Cieślak, W. Balul, T. Mulkowski, J. Mędryk, prof. J. Jakubowski, J. Januszkiewicz, Z. Trzciński, St. Dudziak oraz 5 dziennikarzy — A. Borowik, H. Smolaga, M. Krajówna, J. Bąbiński, Fr. Lewandowski.

(m. kr.)

Francusko-algierskie rozmowy gospodarcze

Francusko-algierskie rozmowy handlowe, które toczyły się w Paryżu w dniach od 14 do 18 bm., przyniosły parafowanie porozumienia między obu krajami.

Za dwa lub trzy miesiące odbędą się nowe rozmowy w sprawie spornych zagadnień istniejących między obu krajami.

W sobotę, w Algierze rozpoczęły się francusko-algierskie rozmowy w sprawie eksploatacji saharyjskiej ropy naftowej.

Sytuacja w Zanzibarze

W sobotę odbyła się konferencja prasowa, na której rzecznik rządu Zanzibaru poinformował dziennikarzy, że rewolucyjny rząd oraz kwatera główna marszałka polnego postanowiły przemianować Republikę Zanzibaru i nadać jej nową nazwę — Ludowa Republika Zanzibaru i Pemby.

Prezydent A. Karume oświadczył korespondentowi PAP, że w związku ze zwycięstwem rewolucji oraz z całkowitą stabilizacją sytuacji, trzeba, aby część ludzi złożyła broń i wróciła do pracy.

„Rozwój naszego rolnictwa będzie teraz odbywać drogę rozwoju socjalistycznego. W tej dziedzinie potrzebujemy pilnie pomocy krajów socjalistycznych — Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji. Rząd nasz podejmie w najbliższym czasie dekrety o nacjonalizacji ziemi, która będzie oddana chłopom, przede wszystkim biedocie wiejskiej. Znacjonalizowane zostaną również wielkie plantacje, które będą przekształcone w spółdzielnie chłopskie".

Rząd Związku Radzieckiego uznał oficjalnie rząd Republiki Zanzibaru i Pemby.

Kraksa tramwaju z 6 samochodami

W sobotę wieczorem, na szosie koło Tuszyna, samochód ciężarowy PKS, przy hamowaniu przewrócił się na tor tramwajowy. Na samochód ten wpadł nadjeżdżający tramwaj, a następnie kolejno dalszych pięć samochodów.

W wyniku tej sześciokrotnej kraksy tramwajowo-samochodowej ranna została na szczęście tylko jedna osoba. (wit.)

Rajd „Monte Carlo" na ulicach Łodzi

Wczoraj, w południe, ul. Piotrkowską przejechało 27 samochodów, uczestników rajdu do Monte Carlo.

Wystartowali oni z piątku na sobotę ze stolicy Białorusi, Mińska. Już rano zameldowali się w punkcie kontrolnym w Warszawie.

W tej kawalkadzie wozów przejeżdżających przez Łódź znajdowali się zawodnicy: ZSRR, Holandii, Francji, Anglii, Szwajcarii, NRF i Monaco.

Raport w sprawie katastrofy zapory w dolinie Piave

Opublikowany został raport specjalnej komisji, która badała przyczyny osunięcia się ziemi w rejonie zapory w dolinie Piave w ub. roku.

Katastrofa miała miejsce 9 października 1963 roku i spowodowała śmierć ponad dwóch tysięcy mieszkańców doliny Piave.

Raport podkreśla, że przed wybudowaniem zapory nie dokonano dokładnych prób na specjalnym modelu. Nie zbadano również właściwości geologicznych gruntu, na którym stanąć miała zapora.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. W ciągu dnia spodziewane niewielkie opady drobnego śniegu. Temperatura w nocy —7 stopni C., w ciągu dnia ok. —2 stopnie C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich. Jutro zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez zmian.

Dożywocie dla zabójców rolnika z Pacierzowa

Na sesji wyjazdowej Sądu Woj. w Radomsku, zakończył się prowadzony w trybie doraźnym proces dwu bandytów — **Jana Szczęsnego**, który po ucieczce z aresztu w Świętochłowicach ukrywał się u znajomego w woj. łódzkim oraz jego kompana **Romana Wacka** — mieszkańca Konar w pow. radomszczańskim.

Jak już informowaliśmy, 7 lipca ub. r. zabili oni wspólnie mieszkańca Pacierzowa w pow. radomszczańskim Stanisława Ciupę. Spłoszył on ich w czasie kradzieży kur. Obawiając się zdemaskowania, J. Szczęsny i R. Wacek w bestialski sposób zamordowali rolnika.

Sąd uznał obu oskarżonych za winnych zarzucanego im czynu i **skazał J. Szczęsnego i R. Wacka na karę dożywotniego więzienia. Wyrok ten wydany w trybie doraźnym jest ostateczny.**

(M. Kr.)

Kronika wypadków

W Przedszkolu nr 40 przy ul. Uroczysko 17 od „zimnego ognia" zapalił się miś pod choinką. Dzięki interwencji VI oddziału straży ogień stłumiono. Dzieci są całe i zdrowe.

* * *

Wczoraj, w godzinach wieczornych, funkcjonariusze MO uchwycili na gorącym uczynku warzenia bimbru Małgorzatę Janicką (Więckowskiego 1).

W mieszkaniu znaleziono zacier na 3,5 l alkoholu oraz urządzenia do destylacji.

(kl)

Polsko-radziecka współpraca naukowa

W sobotę w Warszawie podpisany został plan współpracy naukowej na r. 1964 między Polską Akademią Nauk i Akademią Nauk ZSRR.

Pomyślna współpraca obu akademii datuje się od roku 1957. Umowa na bieżący rok przewiduje dalsze skonkretyzowanie tematyki wspólnych badań; obejmuje 25 ważnych problemów, w tym 58 tematów naukowych.

Ponowny wzrost napięcia w stosunkach USA—Panama

Amerykański Departament Stanu oświadczył, że Panama zapowiedziała wycofanie personelu dyplomatycznego swej ambasady w stolicy USA. Panama zwróciła się również do rządu Kostaryki z prośbą o reprezentowanie jej interesów w Waszyngtonie. Jednocześnie przedstawiciel rządu panamskiego wezwał amerykańskiego charge d'affaires w Panamie i innych członków tamtejszej ambasady USA do opuszczenia kraju.

Niemal cały personel amerykańskiej ambasady, członkowie amerykańskiego „korpusu pokoju" i inni obywatele amerykańscy opuścili już poprzednio terytorium panamskie, przenosząc się do zarządzanej przez USA strefy kanału.

Jak donosi „New York Times", prezydent Johnson rozważa możliwość osobistej interwencji w sprawę kryzysu USA — Panama. Zdaniem dziennika, nie jest wykluczone, że Johnson zdecyduje się osobiście przedstawić stanowisko rządu USA na forum Organizacji Państw Amerykańskich.

Umowa kulturalna Ghana—PRL

W dniu 17 stycznia br. została podpisana w Akrze umowa między rządem PRL i rządem Ghany o współpracy kulturalnej.

Zawarta umowa przewiduje rozwój wzajemnej współpracy w dziedzinie oświaty, nauki, kultury i informacji.

S. Zdanowicz skazany na karę śmierci

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Ostatni dzień procesu przeciwko Sylweriuszowi Zdanowiczowi rozpoczął się od małej sensacji. Ponieważ wbrew zapowiedziom sądu z ubiegłego dnia, rozprawa nie rozpoczynała się, jak zwykle o godz. 9, w kuluarach zaczęły krążyć pogłoski, iż oskarżony zachorował.

Dopiero o godz. 9,55 wprowadzono go, podtrzymując pod ramiona, przy wzmocnionej eskorcie sześciu milicjantów. Był bledszy niż zwykle, słaniał się, a na ciemieniu przyklejony miał kawałek zakrwawionego plastra. Natychmiast obrońca poprosił sąd o odczytanie zaświadczenia dyrektora szpitala więziennego w Krakowie oraz o przeprowadzenie badania przez dwóch lekarzy z Akademii Medycznej w Krakowie.

Sąd po naradzie wznowił postępowanie dowodowe i odczytał zaświadczenie stwierdzające, iż oskarżony o godz. 9 rano uderzył głową o kant łóżka powodując powstanie rany ciętej skóry o długości 5 cm. Zaświadczenie orzekało także, że więzień jest zdolny do uczestniczenia w rozprawie. Sam oskarżony po kilku godzinach powiedział podobno obrońcy, iż gdy już miał wychodzić z celi, nagle zrobiło mu się słabo i nic więcej nie pamięta.

Zdanowicz sprawiał wrażenie sennego, co należy przypisać — jak stwierdził obecny wczoraj na sali biegły psychiatra doc. dr Zbigniew Piątkowski podczas rozmowy z dziennikarzami — działaniu zaaplikowanych mu po tym wypadku środków uspokajających.

Głos zabrał oskarżyciel — wiceprokurator Zygmunt Piątkiewicz. Przypomniał on oddźwięk i głosy oburzenia, jakie w społeczeństwie wywołała tarnowska zbrodnia oraz stwierdził, iż ludzie w całej Polsce domagali się od władz ujęcia i przykładnego ukarania jej sprawców. Mówiąc o tarnowskiej zbrodni, podkreślił, iż jest ona przykładem nie spotykanej pogardy dla życia ludzkiego oraz przejawem podłego tchórzostwa, jako że zabójca strzelał z tyłu.

Oskarżony podczas tego przemówienia co chwila spuszczał głowę na pulpit i najwyraźniej drzemał lub też udawał, że to robi.

Po dość szczegółowym omówieniu środowiska w jakim wzrastał Zdanowicz, jego lat szkolnych i początków przestępczych czynów, w końcowej części prawie trzygodzinnego przemówienia, w ciszę wypełnionej publicznością sali, padają słowa prokuratora:

„W naszym społeczeństwie nie ma miejsca dla takich, jak Zdanowicz. W wyniku rozważenia motywów i wszystkich okoliczności oraz dowodów zbrodni, domagam się dla oskarżonego —

za zabójstwo sierż. Stanisława Dajtrowskiego — kary śmierci;

za zabójstwo sierż. Adama Muchy — kary śmierci;

za usiłowanie zabójstwa mjr Piotra Kulija i kpr. Stanisława Gomułki — kary śmierci.

W tym momencie oskarżony podniósł głowę i już nie opuścił jej przez kilkanaście minut — do końca przemówienia. Widać było, iż jest zdenerwowany. Jego matka, obecna na sali, zachowywała się zupełnie spokojnie.

Po przerwie zabrał głos obrońca, mec. Jerzy Łęcki z Warszawy. W trzech częściach swego wystąpienia trwającego około półtorej godziny, próbował jeszcze raz podać w wątpliwość opinię biegłych na temat stanu całkowitej poczytalności Zdanowicza, a następnie, zakładając, że jeśli nawet Zdanowicz popełnił zarzucane mu zbrodnie — czynił to w strachu, dokonując tzw. przestępstwa momentalnego, podczas którego nie rozumuje się. Przechodząc do problemu kary, sugerował, iż jest to właściwie proces poszlakowy i apelował, by wiara w wychowanie człowieka przyświecała sądowi podczas ferowania wyroku.

W ostatnim słowie, Zdanowicz zupełnie „przytomnie", zdradzając jednak pewne zdenerwowanie — powiedział kilka zdań na temat swego rzekomo trudnego dzieciństwa oraz słabego charakteru, na skutek którego łatwo ulegał wpływom kolegów. Prosił, by sąd wziął to pod uwagę. Charakterystyczne jednak, iż ani nie zaprzeczył kategorycznie swej winie, ani też nie przyznał się do niej.

* * *

Punktualnie o godz. 20, przewodniczący kompletu orzekającego, wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Krakowie mgr Jan Blat, rozpoczął odczytywanie wyroku w sprawie Sylweriusza Zdanowicza.

Jego mocą 25-letni Sylweriusz Zdanowicz został uznany winnym dokonania zbrodni zabójstwa (z art. 225 par. 1 k. k.) sierż. sierż. MO Dajtrowskiego i Muchy i za to został skazany dwukrotnie na karę śmierci. Ponadto został uznany winnym zbrodni usiłowania zabójstwa (art. 23 par. 1 k. k., w związku z art. 225 par. 1 k. k.) mjr MO Kulija i kpr. MO Gomułki i za to został skazany na karę dożywotniego więzienia.

Sąd, opierając się na ekspertyzach, dowodach i zeznaniach świadków, a szczególnie naocznego świadka tarnowskiej zbrodni — Tuckiego, biorąc pod uwagę, iż oskarżony nie wykazał żadnej skruchy, a także opierając się na danych z jego „biografii", stwierdził, iż jest to człowiek do gruntu zdemoralizowany i wobec tego wymierzył mu łącznie karę śmierci oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, stwierdzając, iż jest to jedyna kara, którą w tym przypadku można wymierzyć.

Wyrok jest prawomocny i nie podlega zaskarżeniu, jako że proces toczył się w trybie doraźnym — jednoinstancyjnym.

Zdanowicz przyjął wyrok spokojnie, a po jego odczytaniu podziękował swojemu obrońcy. Natychmiast na ławie oskarżonych został zakuty w kajdanki i odtransportowany do więzienia.

JÓZEF POTĘGA

Pamiętne dni

Demokratyczny styl uczelni

Mówi prof. dr S. Skwarczyńska

Moment wyzwolenia Łodzi zastał mnie we Lwowie, gdzie pracowałam w tamtejszym uniwersytecie. Dosłownie w kilkanaście dni później przyjechał do Lwowa wysłannik rządu lubelskiego. Wśród innych papierów w swej tece, miał również wezwanie dla mnie do objęcia Katedry Teorii Literatury w nowo powstałym Uniwersytecie Łódzkim.

Sama wiadomość o wyzwoleniu rodzinnego miasta była dla mnie nadzwyczaj radosnym przeżyciem. A teraz jeszcze to wezwanie! Zrobiłam wszystko, by jak najszybciej znaleźć się w Łodzi. Przybyłam tu w pierwszych dniach maja. Do dziś tkwi mi w pamięci obraz miasta, dosłownie przykrytego flagami z okazji zobycia Berlina. Już nigdy później nie widziałam Łodzi tak udekorowanej.

Najważniejsza jednak była praca. Z miejsca rozpoczęłam wykłady. Uniwersytet powstawał w atmosferze powszechnego entuzjazmu, którego nosicielami byli wszyscy, poczynając od rektora Viewegera, tragicznie zmarłego w następnych dniach, kończąc zaś na naszych woźnych, jak pan Czerniawski, czy Korkuć, którzy cały uniwersytet znieśli na własnych plecach.

W tych pierwszych dniach na spotkaniu w maleńkiej kawiarence artystów — m. in. z profesorami Dylikiem i Ułaszynem, postanowiliśmy reaktywować Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Pozyskaliśmy dla naszej idei prof. Kotarbińskiego.

W tym mieście bez tradycji humanistycznych zadziwiała troska władz o stworzenie odpowiednich warunków, nie tylko dla nauk technicznych, ale również dla nas, humanistów.

I właśnie wówczas, w klimacie stwarzania wszystkiego od nowa, zaczął się kształtować ów demokratyczny styl naszego uniwersytetu, który do dziś wyróżnia go wśród innych tego typu uczelni. Łatwiej tu niż gdzie indziej „przechodzą" wszelkie poczynania nowatorskie. Potwierdza to chociażby fakt powstania naszego zakładu wiedzy o filmie.

Notował: J. BR.

BITWA O FABRYKĘ...

Zygmunt Gonicki — dzisiejszy kierownik oddziału przędzalni średnioprzędnej w ZPB im. Marchlewskiego i prządka Maria Dominiakowa dobrze pamiętają tamte pierwsze dni wolności.

— Nie siedzieliśmy za piecem w oczekiwaniu na wyzwolenie — wspomina Z. Gonicki — Choć nie w żołnierskich mundurach, stanęliśmy do walki o fabrykę, o uniemożliwienie hitlerowcom dewastacji zakładów. Nie było to takie łatwe...

Czas płynie szybko. Ani się obejrzeli pierwsi gospodarze jednego z największych kombinatów przemysłu bawełnianego, jak od tamtych styczniowych dni 1945 roku upłynęło 19 lat. Niektórzy odeszli z zakładów: do szkół lub na inne stanowiska, zdobyli doświadczenie, awansowali. Zygmunt Gonicki nie od razu został kierownikiem. Wówczas, 19 lat temu pełnił funkcje robotnika a potem majstra.

— Nie tak łatwo było — ciągnie swoją opowieść — obronić zakłady przed zniszczeniem. Hitlerowcy obmyślili wszystko. Część maszyn miała być wymontowana i wywieziona w głąb Rzeszy. Reszta przeznaczona została na zniszczenie. Chodziło więc o to aby wszystko pozostało nietknięte, aby potem — gdy Niemców już nie będzie — natychmiast uruchomić produkcję. Sabotowaliśmy hitlerowskie polecenia i robotę, kołowali jak tylko się dało. Wreszcie nadszedł 18 stycznia...

Ten dzień pamiętają wszyscy w fabryce. Wonicki, Pietrzak, Jankowski, Tomczak, Wizner, Szmyt, Banasiakowa, Rolińska, Wrzesińska, Rybarczyk — trudno wymienić całą ówczesną załogę, tych którzy własnymi rękami postanowili udaremnić plany okupantów. Nad Łodzią czerwieniły się wojenne łuny — płonął podpalony przez okupantów Radogoszcz. Niemcy opuszczali Łódź w popłochu, w ostatnich jednak jeszcze minutach usiłowali siać terror i zniszczenie. Próbował tego i hitlerowski „władca" fabryki. Stojąc już z walizkami w ręku groził i rozkazywał. I kto wie, jaki byłby koniec załogi, gdyby nie rozpaczliwy telefon od żony wzywający go do ucieczki.

19 stycznia był już dniem wolności. Przed załogą oswobodzonej fabryki stanęły pierwsze, odpowiedzialne zadania: natychmiast uruchomić produkcję, wszyscy do pracy dla wyzwolonego kraju. Nie minęło wiele czasu, gdy do fabryki zgłosili się pierwsi powracający z okopów i prac przymusowych robotnicy. Jedną z pierwszych była prządka Maria Dominiakowa. Szła dziesiątki kilometrów pieszo, z ranami na nogach zgłosiła się do roboty. Kiedy dziś o tym wspomina, pamięta każdą salę, każdą stopniowo uruchamianą maszynę, wielu spośród tych, których potem jako instruktorka uczyła zawodu.

Dominiakowa i Gonicki pracują po dziś dzień u Marchlewskiego, dziś już w nowych, zmodernizowanych zakładach, których byli pierwszymi organizatorami.

(wyrz.)

Najpiękniejsze przedstawienie

O początkach teatru rozmawiamy z Zygmuntem Nowickim

Teatr łódzki powracał do życia nieco wolniej niż przemysł i gospodarka. Nic w tym dziwnego, najpierw trzeba było zaspokoić potrzeby bytowe. Ale już od pierwszych dni, z wojennej tułaczki, poczęli powracać do miasta aktorzy.

Pierwszym, który powrócił do Łodzi był Zygmunt Nowicki, dziś aktor Teatru im. Jaracza.

— Było to w Lublinie, 20 stycznia 1945 r. Właśnie przygotowywałem się do wieczornego przedstawienia „Wesela" Wyspiańskiego, gdzie grałem Chochoła w Teatrze Wojska Polskiego, kiedy otrzymałem rozkaz wyjazdu do oswobodzonej Łodzi, dla zorganizowania tam drukarni i wydania polskiej gazety. Spakowałem więc plecak i ruszyłem w drogę...

Mówmy jednak o teatrze. Choć, zrządzeniem losu, odsunięty w początkach od niego, śledziłem uważnie odradzanie się scen łódzkich.

Powracali do Łodzi aktorzy, skupiali się przy scenie późniejszego Teatru Powszechnego TUR. Pierwszym jego przedstawieniem była składanka, w której każdy z aktorów pokazał to, co mu w pamięci, sprzed wojny i z czasów wojennych, pozostało.

A w kwietniu przyjechał do Łodzi Teatr Wojska Polskiego, z jego pierwszym dyrektorem Władysławem Krasnowieckim i tu już pozostał. To była właśnie pierwsza stała scena w Łodzi. A „Wesele" w reżyserii Jacka Woszczerowicza i jakże znakomitej obsadzie (m. in.: W. Krasnowiecki, R. Hanin, J. Swiderski, J. Woszczerowicz, J. Kreczmar, Cz. Wołiejko, I. Horecka, M. Nowicki) stało się wydarzeniem nie tylko kulturalnym. Powiało ze sceny polskością, popłynęło piękne polskie słowo, każda strofa wiersza była wówczas niemal symbolem, zapowiedzią bujnego odrodzenia kultury polskiej po latach niewoli.

(T. WOJ.)

NIE ZGASŁO — ANI NA MINUTĘ...

MOWI MGR INŻ. ZYGMUNT SZYMANKIEWICZ — GŁOWNY INŻYNIER ZAKŁADÓW ENERGETYCZNYCH OKRĘGU CENTRALNEGO W ŁODZI.

Dni stycznia 1945 roku pamiętam bardzo dokładnie. Chyba dlatego, że w ciągu 27 lat mojej pracy należą one do najbardziej niecodziennych i pasjonujących. Właśnie 19 objąłem urzędowanie. W schronie — mieszczącym się na terenie łódzkiej elektrowni. Nominacja na kierownika tejże placówki była niezbyt formalna. Jako jedynego inżyniera, który znalazł się „pod ręką" obdarzyła mnie tą funkcją garstka przebywających na miejscu pracowników elektrowni.

Wspólnie ustaliliśmy: elektrownia musi pracować bez przerwy. Musi — bo muszą pracować szpitale i poczta, muszą ożyć dworce i ruszyć tramwaje, musi być jasno w gmachach instytucji, do których zjadą przecież nowe władze. A my — tych kilkanaście osób, jako jedyni w całym okręgu władaliśmy jedyną elektrownią...

Rozentuzjazmowani do białości odejściem Niemców, postanowiliśmy bodaj spod ziemi wydobyć węgiel, wydrapać go pazurami, byle ONA ruszyła. Niemcy odchodząc spalili przecież wszystek, do ostatniego kilograma. Kilka osób, które mogły odejść od maszyn, wyruszyło natychmiast na poszukiwania. Z placów węglowych i z fabryk taszczono węgiel na plecach, zwożono — czym się dało, wózeczkami i furami.

Do schronu — ośrodka dyspozycyjnego, płynęły niepokojące meldunki: „węgiel się kończy, starczy jeszcze tylko na kilkanaście minut... Co robić?". — Palić za wszelką cenę pod kotłami, palić choćby mułem, choćby piaskiem. Zaraz coś się znajdzie, skądś się go do diabła wytrzaśnie!

Ta dramatyczna walka o węgiel skończyła się pełnym sukcesem: **najważniejsze obiekty nie były ani na minutę pozbawione prądu.**

Po dwu tygodniach pełnomocnik rządu podziękował nam oficjalnie za to, że elektrownia była w ruchu, że nie „wysiadła"...

Długo jeszcze nasza praca odbiegała od normalnej i miała w sobie coś z hazardu — uda się, albo nie. Jedni szukali węgla, inni naprawiali — często z narażeniem życia, bo walki trwały, sieci w województwie, jeszcze inni — nieomal jak argonauci po „złote runo" wyprawiali się po brakujące części do maszyn i urządzeń. Hitlerowcy wywieźli z naszej elektrowni do Weisswasser kilkanaście wagonów części, zdekompletowali co się dało. Odebraliśmy je. Specjalna ekipa pojechała od nas do tej miejscowości i przywiozła, co nasze...

(ID)

Ruszyła rotacja

Wśród pieczołowicie przechowywanych archiwaliów Łodzi 1945 poczesne miejsce zajmuje pożółkły egzemplarz pierwszej gazety.

„Łódź jest wolna! Długie lata niewoli marzył naród o tej chwili. Długie lata lała się polska krew i polskie łzy... — pisał nieznany autor w numerze „Wolnej Łodzi" z dnia 24 stycznia.

Czołowy artykuł kończył się apelem: „Kto młody i zdrów — niechaj z bronią w ręku zapłaci faszystowskim oprawcom. Kto zdolny do pracy — do fabryk, by zaopatrzyć armię i odbudować kraj. W naszym ręku losy ojczyzny. W jedności narodu, w walce i pracy rękojmia zwycięstwa".

Dla mieszkańców Łodzi ten numer gazety był ogromnym przeżyciem. Daleko większym był jednak dla załogi drukarni, która nim właśnie uwieńczyła kilkudniowy wysiłek przy uruchamianiu zakładu.

— 17 stycznia zjawił się w rotacji ówczesny dyrektor drukarni niejaki Cyta, polecając nam rozmontować falcownik (jeden z istotnych zespołów maszyny rotacyjnej (przyp. red.) oraz boczki w stereotypii — opowiada p. Jan Grobelniak, stereotyper z Łódzkich Zakładów Graficznych, pracujący w pamiętnym 1945 r. w drukarni przy ul. Żwirki 2. — Urządzenia te mieliśmy zapakować w skrzynie i odstawić do drukarni przy ul. Piotrkowskiej 86. Zwlekając, jak długo się dało, przystąpiliśmy w końcu do demontażu. Transport przewidziany był na noc z 18 na 19 stycznia. Wiedząc o tym, postanowiliśmy nie przyjść do roboty, aby w ten sposób uniemożliwić Niemcom wywiezienie maszyn. To była najdłuższa noc w moim życiu. Przesiedziałem ją u znajomych na Cygance, licząc godziny i wsłuchując się w coraz bliższe odgłosy strzałów.

Następnego dnia po południu poszedłem do drukarni. Było tam już kilku kolegów. Z miejsca zabraliśmy się do porządkowania hal. Bo chociaż Niemcy nie zdążyli wywieźć maszyn, to, widocznie w przystępie bezsilnej wściekłości, część z nich poniszczyli i porozbijali. O godz. 19 do drzwi zapukało kilku radzieckich oficerów. Byli to redaktorzy gazety frontowej. Pytali o maszyny, farbę, papier...

Wtedy zdaliśmy sobie sprawę, że musimy za wszelką cenę uruchomić drukarnię, aby jak najszybciej dotarła do wszystkich wiadomość, że Łódź jest wolna, że rozbity wróg ucieka w popłochu...

Po kilku dobach gorączkowej pracy, zebraliśmy się wszyscy w hali głównej. Maszyniści włączyli kontakty. Z charakterystycznym pomrukiem ruszyła rotacja. Cieszyliśmy się jak dzieci...

A w kilka dni później, otrzymaliśmy naszą pierwszą wypłatę — krowę. Podzieliliśmy ją sprawiedliwie. Na szesnastu...

DOM PRZY UL. ŁOMŻYŃSKIEJ

Mówi dyr. Szpitala im. dr H. Wolf dr Władysław Gałczyński

Któregoś dnia wybrałem się na ul. Łomżyńską. Niedaleko — zaledwie kilka przystanków od śródmieścia. Dla mnie była to jednak cała wyprawa. Idąc tam cofałem się bowiem w przeszłość, ponurą i tragiczną, a której finał rozegrał się w pewne styczniowe popołudnie.

Starą czynszową kamienicę na Łomżyńskiej znów zamieszkują lokatorzy, w oknach wiszą firanki i stoją kwiaty — nic, najdrobniejszy nawet szczegół nie przypomina, że tu właśnie w czasie okupacji mieścił się jedyny na terenie miasta szpital dla Polaków. Szpital curiosum posiadający 180 łóżek, a mający swymi dwoma oddziałami — chirurgicznym i położniczym obsłużyć 300 tys. łodzian plus tysiące mieszkańców okolicznych miasteczek i wsi. Brak miejsca, brak leków i środków opatrunkowych — to były zjawiska powszednie. A mimo to nikt z potrzebujących pomocy nie odszedł bez niej od drzwi szpitala. Chociaż często była to bardzo ryzykowna pomoc — czasami chodziło tylko o stwierdzenie fikcyjnej choroby, by ustrzec kogoś przed wywózką do Niemiec, innym razem o ułatwienie ucieczki...

19 stycznia 1945 r. zastał nas w szpitalu z grupą najciężej chorych, których w żaden sposób nie udało się wyekspediować do domu. Od wczesnego ranka staliśmy przy stole — garstka lekarzy i siostra instrumentariuszka, operując bez przerwy. Narkozę dawało się tylko w wyjątkowych wypadkach, normalnie zastępowało ją miejscowe znieczulenie.

Niewątpliwie czas zatarł wiele szczegółów tamtych dni. Nie mogę jednak zapomnieć obrazu pobladłej ze zmęczenia siostry, lejącej z czajnika wodę na ręce chirurga.

Koło południa przywieziono do szpitala pierwszą ofiarę bitwy o Łódź. Była to młoda kobieta, której wybuch pocisku czy bomby urwał rękę. Po niej już bez przerwy kładziono na stół straszliwie okaleczonych ludzi...

Ze szpitala wyszedłem po 5 dniach nieprzerwanej pracy. Ulicą Rzgowską jechały czołgi. I wtedy dopiero uświadomiłem sobie, że naprawdę już jest po wszystkim, że dla Łodzi wojna zakończyła się. To był 24 stycznia. W sali Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104 odbywało się organizacyjne zebranie lekarzy. Każdy otrzymywał przydział pracy. Mnie osobiście przypadła funkcja zorganizowania szpitala przy ul. Sterlinga 13. Łóżka, instrumenty, opał, bielizna, lekarstwa — każda nowa zdobycz ceniona była na wagę złota. Osobiście największą radość miałem jednak z trzech ćwiartek ziemniaków, otrzymanych dla chorych od Milicji Obywatelskiej.

Kiedy myślę dziś o tamtych chwilach, trudno mi oprzeć się wzruszeniu. Chociaż to już minęło 19 lat...

Notował JOT

KALEJDOSKOP Nr 10

czyli wszystko dla wszystkich

W węgierskiej wsi Ivady, cała jej ludność (560 osób) nosi nazwisko — Ivady. Mieszkańcy są ze sobą w mniejszym lub większym stopniu spokrewnieni. Początki tego wielkiego rodu sięgają roku 1617, kiedy trzech synów protoplasty wstąpiło w związki małżeńskie. Od roku 1870 Ivadowie zaczęli zawierać małżeństwa między sobą, by ich majątki nie dostały się w obce ręce.

Ostatnio przeprowadzone badania lekarskie wykazały, że rodzina Ivadów cierpi na zaburzenia hormonalne, niskie ciśnienie, a wielu z jej członków posiada rzadkie grupy krwi. Poza tym nie stwierdzono żadnych innych anomalii i wad.

* * *

Ile świąt rocznie obchodzą obywatele poszczególnych krajów? Na to pytanie próbuje odpowiedzieć londyński „Daily Telegraph". Okazuje się m. in., że najmniej świąt, bo tylko 5 rocznie, mają Szkoci. Anglicy mają 6, Francja i NRF po 10, Włochy i Hiszpania po 13, Holandia — 6. Najwięcej wolnych dni spowodowanych świętami mają zaś mieszkańcy Bombaju. W Europie dorównują im tylko obywatele Andorry, obchodzący 20 świąt w roku.

* * *

W jednej z londyńskich szkół przechowuje się dziennik klasowy z 1915 roku. Zapisana tam jest opinia nauczycieli o pewnym 17-letnim uczniu: „Spóźniony w rozwoju, leniwy, nie rokuje żadnych nadziei na przyszłość".

Opinia dotyczyła przyszłego marszałka Montgomery.

* * *

Anacleto Formaggio, fryzjer z włoskiego miasta Vercelli jest prezesem klubu „absolutnych leniuchów". Klub liczy już blisko 9.000 członków, a jego oficjalna nazwa brzmi „Stowarzyszenie Zmęczonych od Urodzenia".

* * *

Na sprzedawanych jeszcze dziś po jarmarkach makatkach kuchennych widnieje często wyhaftowane hasło: „Świeża woda zdrowia doda". Nie wnikając w artystyczne walory tych makatek i wierszy, trzeba jednak stwierdzić, że rzeczywiście woda jest środkiem konserwującym organizm. I tak np. częsta kąpiel to skuteczna broń przeciw zmęczeniu, źródło energii i urody.

A więc kilka słów o kąpieli:

Kąpiel w wodzie o temperaturze poniżej 34 stopni uspokaja i pomaga w zaśnięciu. Ciepła woda rozszerza pory skóry, bardzo ciepła (powyżej 38 stopni) usuwa zmęczenie.

Do wanny należy wchodzić stopniowo. Nie zasypiać w wodzie i nie pozwalać jej ostygnąć. Najzdrowsze są kąpiele krótkie, 10-minutowe. Prysznic jest doskonały rano, bo rozbudza energię. A w ogóle stanowi on świetny masaż, łagodzi bóle wywołane reumatyzmem, migreną i lumbago.

NIEZWYKŁOŚCI

Prasa zachodnia doniosła, że niejaki Robert Laserre przy pomocy skonstruowanego przez siebie aparatu, w ciągu kilku minut uśpił francuskiego ministra informacji Peyreffite'a. Wynalazek opatentowano.

* * *

3-letnia Iwonka Nolan z Bradford połknęła przed świętami prezent dla matki, zegarek razem z bransoletką. Lekarz w czasie badania słyszał dokładnie tykanie zegarka i udało mu się go wydobyć metodą bezoperacyjną.

* * *

W Lagos żyje imam Bakre, który ma 12 żon, 100 dzieci i 250 wnuków. Dziarski imam liczy sobie 120 lat.

Rada

Kiedyś spytano Demokryta, jak spędzić zdrowo życie.

— Smaruj się wewnątrz miodem, a zewnątrz oliwą — poradził Demokryt.

TU Kramik z anegdotami

Teodor Roosevelt, prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1901—1909, w czasie kampanii wyborczej objeżdżał wiele zapadłych dziur, wygłaszając płomienne przemówienia. W pewnej miejscowości jakiś człowiek przerwał mu przemówienie, wołając: „Jestem demokratą!"

— Czy mogę zapytać, dlaczego pan jest demokratą? — rzekł Roosevelt.

— Mój dziadek był demokratą, mój ojciec był demokratą, więc i ja jestem też demokratą.

— No dobrze, a gdyby pański dziadek był osłem i pański ojciec był też osłem, to czym byłby pan wówczas?

— A, wówczas byłbym republikaninem — odpalił ów człowiek.

Myśli nie tylko złote

LEPSZY ROZPUSTNY KANAREK NIŻ CNOTLIWY WILK.

* * *

GDYBY KOBIETA STROIŁA SIĘ TYLKO DLA JEDNEGO MĘŻCZYZNY, NIE TRWAŁOBY TO TAK DŁUGO.

* * *

MOJE ŻYCIOWE WYMAGANIA SĄ SKROMNE POWIEDZIAŁ GILBERT BECAUD. — CHCIAŁBYM MIEĆ TYLKO WYGODNY KĄCIK, GDZIE MOGŁBYM POWIESIĆ SWÓJ KAPELUSZ I PARU PRZYJACIÓŁ.

Kto był Kolumbem?

Kolumbowe „jus primi..." prawo pierwszej... wizyty na amerykańskiej ziemi robi się coraz bardziej problematyczne. Naszą narodową dumę przyjemnie głaszcze to, iż w licznym gronie domniemanych „odkrywców" Ameryki nie brak również Polaka — Jana z Kolna. Nasz rodak, żeglujący w duńskiej służbie, wylądował pono na Labradorze w 1476.

Niestety i on nie był pierwszy. Według najnowszych badań pierwsi „Amerykanie" przywędrowali z głębi Azji coś około 37 tysięcy lat przed naszą erą i byli paleolitycznymi Mongoloidami. Pierwsze zaś odwiedziny, tym pierwotnym kolonizatorom amerykańskiego kontynentu, złożyli podobno... Fenicjanie. Piszę „podobno", gdyż liczne grono przypuszczalnych odkrywców jest raczej hipotetyczne, o zbyt skromny materiał dowodowy oparte.

I tak np. inż. **Francisco Pinto** w 1872 r. natrafił, w głębi brazylijskiej dżungli, na jaskinie, których ściany pokrywały liczne napisy przypuszczalnie fenickiego pochodzenia.

Ernest Ronan — francuski uczony — w osiem lat później odnalazł dalsze napisy, a badacz brazylijski **Bernardo da Silva Ramos** (1918—20) skatalogował i skopiował 2.800 fenickich napisów odkrytych wzdłuż Amazonki. Fenickie teorie odżyły na tle dość licznych znalezisk lat ostatnich. Powstało nawet w USA Fenickie Towarzystwo Historyczne.

Od fenickich żeglarzy tajemnicę istnienia Ameryki zdobyła jakoby grupa pierwszych chrześcijan, którzy uciekając w 64 r. n.e. przed prześladowaniami Nerona oparli się aż za oceanem.

Ta chrześcijańsko-rzymska hipoteza opiera się m. in. o wykopaliska k. Waszyngtonu w pobliżu Jeffress, w których znaleziono wśród wielu innych przedmiotów, kielich identyczny z 6 pucharami wydobytymi z ruin... Pompei.

Następnego „odkrycia" Ameryki dokonano „od tyłu" — z Azji przez Pacyfik. AMERYKANIN CHARLES LELAND opublikował w 1875 r. opis podróży chińskiego mnicha HOEI-SIN, który w 499 r. n. e., żeglując na wschód natrafił na kraj Tahan, a w odległości 9.000 km od niego na kraj, który nazwał Fusang. Szczegółowa analiza drobiazgowego opisu kraju i ludności wykazuje zaskakujące podobieństwo krainy Fusang z ówczesnym Meksykiem, a Tahan z Alaską. Mnich franciszkański, historyk hiszpańskich konkwistadorów Juan de Torquemada zapewnia, iż Hiszpanie znajdowali na wybrzeżach Pacyfiku szczątki chińskich dżonek.

W starożytnych rzeźbach znalezionych w Meksyku spotyka się często twarze o rysach wybitnie chińskich.

Ciekawą teorię ogłosił w 1946 roku dr G. A. Little, irlandzki historyk i archeolog o międzynarodowej sławie. Poddał on naukowej analizie legendy i mity o podróżach irlandzkiego świętego — Brendana, notabene przewyższających swym przygodowym wątkiem historie o Sindbadzie Żeglarzu. Według obliczeń dr Little św. Brendan wyruszył w swą drugą podróż w 551 r., w podróż na poszukiwania wyspy szczęścia O'Brazil (stąd obecna nazwa Brazylii) i dotarł aż do... Florydy.

O, Winnetou! Znów nas chcą odkrywać.

I oto poprzednicy Kolumba, mający najwięcej swego działania dowodów — Wikingowie, mieszkańcy Półwyspu Skandynawskiego, wspaniali żeglarze. Oni to, w swych łowczych wyprawach, już w VIII w. dotarli i zasiedlili Islandię, a w 989 r. pod wodzą księcia **Eryka Rudego** Grenlandię — „Zielony Kraj" (grön-land). Około 1000 r. syn Eryka, **Leif Erikson** ląduje na kontynencie amerykańskim. W kilkanaście lat później rusza druga normandzka wyprawa pod wodzą **Thorfinna Karlsefni'ego**, która płynąc wzdłuż amerykańskich wybrzeży dociera aż do Zatoki św. Wawrzyńca i...

W 1898 r. w Kensington, w stanie Minnesota, w odległości ponad 2.000 km od Atlantyku, wykopano głaz pokryty runicznym pismem Wikingów. Oto tłumaczenie napisu:

„Jest nas 8 Gotów i 22 Norwegów podróżujących z Winlandii (tak nazwał L. Erikson dzisiejszą Nową Szkocję lub Nową Anglię — przypis mój) na zachód. Biwakowaliśmy nad jeziorem z dwoma skalistymi wyspami, w odległości jednego dnia marszu od tego kamienia. Kiedy powróciliśmy, zastaliśmy dziesięciu towarzyszy zbroczonych krwią i zabitych. AVM (Ave Maria), chroń nas przed nieszczęściem. Dziesięciu naszych ludzi przebywa nad morzem i pilnuje okrętów w odległości 14 dni marszu od tej wyspy. W Roku Pańskim 1362".

Na podstawie również i innych, dość licznych, wykopalisk archeologicznych, w których znaleziono broń Wikingów — topory, miecze, ba, nawet fragmenty końskiej uprzęży, a znajdujących się daleko w głębi kontynentu, uczeni przypuszczają, iż normandzcy żeglarze docierali tu swymi statkami drogą przez Wielkie Jeziora. Zasięg ich podróży był niezmiernie daleki, bo oto np. w 1930 r. wykopano koło Port Arthur, aż w środkowej Kanadzie, topór, miecz i tarczę Wikingów. Znalezisko to uznano za bezspornie normańskie z ok. 1000 r. n.e.

Niezmiernie frapująca jest również teoria o emigracji na zachód irlandzkich mnichów „Celi-Dei" — sekty wywodzącej się ze skrzyżowania wiary chrześcijańskiej z pogańskimi, celtyckimi obrządkami. Wyparci przez Wikingów z Irlandii, usuwali się przed nimi w ciągu dziesiątków lat przez Szetlandy, Wyspy Owcze, Islandię, Grenlandię, aż do dzisiejszej Nowej Anglii, zwanej przez nich Wielką Irlandią...

Opierając się o dowody wykopaliskowe i o interpretację legend Azteków, Majów i Inków szczególnie o Quetzalcoatlu niezwykłym białym, rudobrodym wodzu i bogu, badacz amerykański C. M Boland twierdzi, iż irlandzcy mnisi dotarli aż do Ameryki Południowej...

Tak więc w tym wyścigu o prawo pierwszeństwa szanse Kolumba coraz bardziej maleją, lecz wiele jeszcze badań i lat upłynie nim nauka zdobędzie wystarczająco pewną dokumentację dla jego konkurentów.

A. P.

Grzeczność a kolor skóry

(Korespondencja z Londynu)

Najtrafniejsze zdanie o Londynie udało mi się usłyszeć w pociągu, na trasie Hook van Holland — Warszawa. Wypowiedział je młody czołgista angielski, który po świątecznym urlopie wracał do swojej jednostki w Niemczech zachodnich. Sam pochodził z Kornwalii, z południa Wielkiej Brytanii, więc dla niego Londyn był równie obcy jak dla mnie. (W Anglii separatyzmy dzielnicowe są bardzo wyraźne.)

Powiedział wówczas:

— London, well, it has personality (Londyn, cóż, ma osobowość)...

Tak, Londyn ma osobowość. Nie ma takiego drugiego miasta na świecie. Ze swoją szpetotą architektoniczną, z charakterystycznym zapachem unoszącym się nad miastem, a będącym mieszaniną sadzy, mgły i frytury od „fish and chips" (ryby z frytkami — najtańszego dania), ze swoją solidną i tanią konfekcją, z „Tea-roomami" (herbaciarniami) na każdym kroku i z ową przysłowiową grzecznością na co dzień.

Angielska grzeczność na co dzień nie ma sobie równej na świecie. O tym się pisze i mówi, porównując ją często z naszym brakiem w tym zakresie. Angielska grzeczność jest grzecznością spontaniczną i grzecznością dla wszystkich — bez różnicy wiary, przekonań i koloru skóry.

Koloru skóry?

Właściciel domu i sklepu jarzyniarskiego na przedmieściach Londynu, u którego mieszkałam, dał ogłoszenie do gazety, że chce wynająć mieszkanie na drugim piętrze. Sam zajmował parter, dwa górne piętra wynajmował. Choć o mieszkania w Londynie trudno, właściciel miał kłopoty z wynajęciem: nie chciał lokatorów z dziećmi, a poza tym mieszkanie nie miało... ogrzewania.

Pewnego wieczoru powiedział:

— Zgłosił się dziś chętny na mieszkanie. Murzyn.

— Więc po kłopocie. Mieszkanie wreszcie wynajęte — odparłam.

Wszyscy zebrani, a było tam kilku b. postępowych przyjaciół mojego gospodarza, spojrzeli na mnie zdziwieni.

— Przecież mówię, że to był czarny — powiedział perswadująco mój znajomy.

— No to co? — powiedziałam.

— Czy nie rozumiesz, że gdybym temu czarnemu wynajął drugie piętro, to biali z pierwszego by się wyprowadzili?

To prawda. Argument nie do odparcia. Biali z pierwszego by się natychmiast wyprowadzili. Jeden czarny, a dzielnica podupada — jeden arystokrata w dzielnicy, a dzielnica idzie w górę.

Co znaczy „podupada"? Znaczy, że staje się tańsza. Wszystko w niej tanieje — od ceny kartofli do ceny mieszkań. I odwrotnie, jeden arystokrata sprawia, że wszystko w dzielnicy drożeje.

Rasizm angielski bezsprzecznie istnieje, choć nie przybiera brutalnej postaci rasizmu z południowych stanów USA. Jest zakamuflowany i często sami jego „wyznawcy" nie zdają sobie zeń sprawy.

Rozmowę, którą przytoczyłam, sama sprowokowałam. Wiedziałam, że Murzyn dostał odmowę, gdyż byłam jej świadkiem. Było to tak:

Zapukano do drzwi. Mój gospodarz otworzył. W drzwiach ukazała się sympatyczna twarz młodego człowieka o czarnym kolorze skóry.

— Ja w sprawie mieszkania...

— Jakże mi przykro! Właśnie przed chwilą już ktoś zajął! — bez zmrużenia powiek odparował mój gospodarz. Przy tym, to jedno zdanie obfitowało w niezliczoną ilość „sorry". Murzyn nie powinien był się domyślić, że wchodzi tu w grę kolor skóry. Choć, oczywiście, wiedział na czym rzecz polega.

Grzeczność obowiązuje!

B. E.

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ

Edgar Wallace (68)

Tłum.: IZABELA DĄMBSKA

— Wiedziałem, że doktór wyprowadził panią z farmy w nocy, ale wiedziałem także, że nie mógł umieścić pani nigdzie daleko. Nie mogłem obserwować wszystkich stron domu jednocześnie. Ułożyłem więc sobie pewien plan, bardzo prosty. Podczas, gdy mi pokazywał pokój w piwnicy, wsunąłem niepostrzeżenie pod pościel zapasowy pistolet i woreczek z narzędziami — domyślałem się bowiem, że tu właśnie, o ile moja gra się uda, zechce mnie uwięzić. Nie sądzę, aby wpadł na myśl użycia narkotyku, dopóki sam mu tego pomysłu nie podsunąłem. Zrobił to zresztą w bardzo niezręczny sposób. Powiedział mi, że słyszy jakieś szmery przed domem, aby w ten sposób odciągnąć moją uwagę. Gdy wsypał mi do kawy narkotyk, miałem i ja chwilę dobrej zabawy. Pod jakimś pozorem wyszedłem na dziedziniec, wylałem kawę i kiedy wróciłem, stanąłem w drzwiach, udając, że piję. Ja stałem, a on siedział, nie mógł więc widzieć, czy w filiżance jest kawa czy nie. Zafascynowany swoim genialnym planem, zrobił to, czego się właśnie spodziewałem — „zwabił" mnie do pokoju w piwnicy. Byłem przekonany, że z chwilą, kiedy znajdę się obezwładniony w zamknięciu, doktór przyprowadzi panią z powrotem. Jak już powiedziałem, ukryłem przedtem w pościeli pistolet i narzędzia, a gdy doktór potem przyszedł i stwierdził, że jestem nieprzytomny, nie zadawał sobie trudu przeszukania pokoju jeszcze raz. Gdyby to zrobił — przeżyłby bardzo nieprzyjemny atak na swoją osobę.

— Ale jakim sposobem pan się wydostał?

— Bardzo łatwym. Prawie każdym kluczem można było otworzyć ten przedpotopowy zamek, a ja przygotowałem ich sobie kilka. Czekałem cały dzień, bo wiedziałem, że nie przyprowadzi pani przed zapadnięciem nocy. Najtrudniej było z kajdankami: nie mogłem znaleźć wśród narzędzi żadnego odpowiedniego klucza. Pozbycie się ich kosztowało mnie dwie godziny wytężonej pracy i zwichnięcie kciuka.

Zatrzymali się przed stacją benzynową otwartą całą noc — uzupełnili zapas benzyny i ruszyli znowu w kierunku Londynu.

— Znam jedną osobę, która dziś ogromnie się ucieszy — powiedział Michał skręcając w Bayswater Road. — Ciekaw jestem, czy zwolniła się na ten jeden dzień?

— O kim pan mówi? — spytała dziewczyna.

— O pannie Elżbiecie Smith.

— Czy pan rzeczywiście wierzy, że mojej matce nic nie grozi? — upewniała się.

— Przypuszczam tak.

Auto zatrzymało się przed domem przy Charlotte Street. Drzwi otworzył pan Mackenzie.

— Czy panna Smith jest z państwem? — spytał, przywitawszy się radośnie z Lois.

— Lizzy? — zdziwiła się Lois. — Nie, nie byłyśmy razem. Nie widziałam jej... Czemu pan o nią pyta?

— Bo panna Smith pojechała do Gallows Farm z młodym lordem Moronem.

— Z lordem? — zdziwił się Michał.

— Wyjechali stąd o ósmej — informował staruszek — w wynajętym samochodzie.

Michał i Lois wymienili między sobą porozumiewawcze spojrzenia. Oto nowa nieprzewidziana komplikacja.

— Nie widziałem ani śladu żadnego auta — wynajętego czy prywatnego — rzekł Michał. — I lord Moron... phi! — gwizdnął przeciągle.

— Być może, że zbłądzili — podsunęła Lois — on zaś uznał to za możliwe.

— Jeżeli pani nie będzie miała nic przeciwko temu, zaczekałbym tutaj na ich powrót. Sądzę, że nie ma pani zamiaru telefonować do lady Moron?

Ciałem Lois wstrząsnął przejmujący dreszcz:

— Nie... nie chcę słyszeć o tej strasznej kobiecie.

— A więc pani wie... a raczej... domyśla się?

— Nic nie wiem. Cała ta sprawa jest dla mnie jedną wielką zagadką. Jestem szczęśliwa, że znowu mieszkam na Charlotte Street — uśmiechnęła się i wyciągnęła do niego rękę. — I byłam przekonana, że to właśnie pan przyjedzie mnie uwolnić — podobnie jak jestem pewna, że pan mi przywróci matkę.

Ujął jej dłoń w swoje ręce i poszukał wzrokiem jej oczu.

— Chciałbym pani coś powiedzieć — zaczął cicho. — Właściwie nie powinienem tego pani mówić, bo nie mam prawa. Czuję jednak, że jeżeli nie zdecyduję się teraz, to nigdy może już mi się nie nadarzy sposobność... Kocham panią. Nie mogę się z panią ożenić... nie proszę pani o rękę i to doprowadza mnie do szału. Chciałbym tylko zapewnić panią, że czułem się szczęśliwy, mogąc pani służyć...

— Mnie? — spytała. — Tak, oczywiście! Ciężko pan dla mnie pracował!

— I otrzymałem sowitą zapłatę. Ale chętnie naraziłbym się jeszcze raz na podobne trudności i dałbym wszystkie pieniądze świata, żeby na zawsze otrzymać przywilej służenia pani.

Puścił raptem jej rękę, a kiedy się do niego uśmiechnęła, odpłacił jej takim samym uśmiechem.

— Dwie deklaracje miłosne w ciągu jednej nocy, to więcej niż normalna młoda panna może wytrzymać — zauważył żartobliwie.

— Jedna deklaracja miłości i jedna propozycja małżeńska — to przecież zupełnie odmienne rzeczy... czy nie?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kącik językowy

Fakt i legenda

Pan Wacław Janikowski zainteresował się „Kącikiem" omawiającym pochodzenie zwrotu „do siego roku", ale bardziej odpowiada Mu inne wytłumaczenie. „Kiedyś w Warszawie na Starym Mieście żyła znana powszechnie i szanowana staruszka Dosia..., a ponieważ żyła długo, bo podobno około 100 lat, życzono sobie, na Nowy Rok „Dosiego roku", czyli dożycia roku, którego dożyła Dosia".

Opowiadanie o Dosi jest dość popularne. Znam je także. Ale to tylko opowiadanie. Tak się bowiem dzieje, że ludzie, nie mogąc wyjaśnić sobie z jakichś względów pewnych zjawisk (również językowych), dorabiają do nich legendy. I nawet wtedy, gdy odkryte zostaną fakty, obalające fantazję, wolą pozostać wierni dawnej interpretacji. Legendy są bowiem ładne, łatwe i związane z tradycją — przyzwyczajamy się do nich i lubimy je. W naszym wypadku faktem przekreślającym wywodzenie się „do siego roku" od imienia Dosia (zdrobnienie od Dorota) jest obecność w starej polszczyźnie zaimka „si". Prawdopodobieństwu podanej przez Pana genezy przeczy także forma „Dosiego" na pytanie „czyjego?". Od Dosia brzmiałaby ona „Dosinego", tak jak „Marysinego" od Marysia, „Haninego" od Hania itd.

Pochodzenie zwrotu „do siego roku" od zaimka „si" wyjaśniał prof. W. Doroszewski. Słowniki ortograficzne (m. in. St. Jodłowskiego i W. Taszyckiego) podają pisownię „do siego". Może to zdoła Pana przekonać?

Pani Cecylia Garlińska:

Uszy, to tylko liczba mnoga rzeczownika ucho, oznaczającego narząd słuchu zarówno ludzi, jak i zwierząt. Odmiana: M. i B. — uszy, D. uszu lub uszów, C. uszom, N. uszami lub uszyma, Msc. uszach. **Ucha,** to liczba mnoga rzeczownika ucho, oznaczającego uchwyt np. garnka, koszyka, torby. Odmiana: M. i B. — ucha, D. uch, C. uchom, N. uchami, Msc. uchach.

Racja jest więc po pani stronie.

Igły mają także **ucha,** choć częściej o otworach do przewlekania nitki mówimy uszka, ponieważ są małe. **Uszko** jest również formą zdrobniałą nazwy narządu słuchu i nazwy uchwytu, ale podczas gdy dziecko ma **uszki** lub **uszka,** filiżanki tylko **uszka.** Do barszczu jadamy **uszka,** nie uszki. D. — **uszek,** nie uszków (np. „nie umyłeś dziś uszek" i „nie lubię uszek z grzybami").

H. BODALSKA

Czytelnikom, od których otrzymałam w tym tygodniu listy: p. Michałowi Madejowi, p. mec. Wł. Roszkowskiemu, p. Mikołajowi Obradońskiemu, p. Zb. Nowakowi i p. Janowi Daszewskiemu — dwa ostatnie przekazał mi Dział Listów i Interwencji — uprzejmie dziękuję za nadesłany materiał (będę go stopniowo wykorzystywać w „Kącikach") i życzliwe uwagi.

H. B.

Z kroniki MO

Podejrzani o włamania do mieszkań

Latem i jesienią 1963 r. miało miejsce w Łodzi szereg włamań do mieszkań, połączonych z kradzieżą. W związku z tym aresztowani zostali: **Henryk Deryng** (zam. przy ul. Goplańskiej 12) i **Stanisław Kurpiński** (zam. przy ul. Tuwima 14). KD MO Śródmieście prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko obu wymienionym oraz innym osobom podejrzanym o dokonywanie włamań. Istnieje ponadto podejrzenie, że Stanisław Kurpiński — dopuszczając się oszustw, polegających na wyłudzaniu od różnych osób pieniędzy w zamian za obietnicę dostawy węgla i koksu, który miał pochodzić z deputatów pracowników Gazowni — przeprowadzał przy okazji odwidzin rozpoznanie, na podstawie którego dokonywał potem włamań do mieszkań.

Milicja zakwestionowała u podejrzanych 2 płaszcze męskie na podpinkach, bańkę olejku cytrynowego, barwniki do wód gazowych i rękawiczki — przedmioty te bowiem pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Osoby poszkodowane winny się zgłosić do KD MO Śródmieście (ul. Piotrkowska 212).

Powszechny Uniwersytet Kultury Współczesnej

1 lutego br. w ŁDK powstaje nowa placówka oświatowa: **Powszechny Uniwersytet Kultury Współczesnej.** Zadaniem jej będzie zapoznanie słuchaczy z wszystkimi zagadnieniami i przejawami kultury współczesnej.

Zajęcia odbywać się będą w każdy piątek w godz. 17.30—20.30. Informacji udziela i zapisy przyjmuje ŁDK (ul. Traugutta 18, pokój 310) w godz. 14—18.

• Tysiąclatka im. 19 Stycznia
• Nowa Szkoła na Dąbrowie

Młodzież Liceum Ogólnokształcącego nr XXIX, korzystająca dotychczas na prawach sublokatora z sal lekcyjnych VIII LO przy ul. Nowotki, wprowadziła się dwa tygodnie temu do własnego gmachu przy **ul. Zelwerowicza 38.** W nowym budynku szkolnym jest 11 klas i 5 pracowni dla ponad **400 uczniów.**

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie tej tysiąclatki. Z okazji 19 rocznicy wyzwolenia Łodzi, w obecności zaproszonych gości: m. in. sekretarzy KŁ PZPR — **St. Jóźwiaka i M. Kulińkiego,** przewodniczącego RN m. Łodzi — **mgr E. Kaźmierczaka,** przewodniczącego ŁK FJN, **dr L. Nitteckiego,** ambasadę ZSRR w Warszawie reprezentował **M. Wasieliew — szkole nadano imię 19 Stycznia.** Tradycyjną wstęgę przeciął weteran łódzkiego ruchu robotniczego — **Józef Kubiak.**

* * *

Nowy gmach otrzymali także uczniowie XXXI Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Zapolskiej, na Dąbrowie. Dotychczas uczyli się oni po południu w XXV LO przy ul. Łęczyckiej. Uroczyste otwarcie nowej szkoły nastąpiło także wczoraj. Budynek (14 klas, 5 pracowni, sala gimnastyczna) obliczony jest na ponad **500 uczniów.**

(ał)

Złożenie wieńców
pod Pomnikiem Braterstwa Broni
w Mauzoleum na Radogoszczu i na grobach „Promienistych"

W Parku im. Poniatowskiego przed Pomnikiem Braterstwa Broni zebrały się wczoraj delegacje KŁ i KW PZPR, Prez. RN m. Łodzi i Prez. WRN, ŁK FJN, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, zakładów pracy i instytucji. U stóp pomnika — poczty sztandarowe.

Przy dźwiękach werbli delegacje złożyły wieńce. W uroczystości tej wzięli obok przedstawiciela ambasady ZSRR M. Wasiliewa m. in. udział: sekretarze KŁ i KW PZPR — T. Głąbski, M. Kuliński, S. Dobrodziej, J. Szczęblewski, członkowie Prez. RN m. Łodzi z przewodniczącym Prez. mgr E. Kaźmierczakiem na czele, wiceprzewodniczący Prez. WRN J. Pryma, przewodniczący ŁK FJN dr L. Nitecki, dowódca łódzkiego Garnizonu WP gen. S. Malko.

* * *

Wiązanki kwiatów i wieńce złożono również w Mauzoleum na Radogoszczu (gdzie wartę honorową pełnili absolwenci Wojskowej Akademii Medycznej) oraz na grobach „Promienistych".

(jkr)

Uroczysty wieczór

Towarzystwo Przyjaciół Łodzi i rada zakładowa przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizują uroczysty wieczór poświęcony XIX rocznicy wyzwolenia Łodzi. Wieczór odbędzie się 20 stycznia o godz. 18.30 w sali obrad Prez. RN m. Łodzi (Piotrkowska 104). W części artystycznej wystąpią znani artyści scen łódzkich. Zarząd TPŁ zaprasza członków i sympatyków Towarzystwa.

W Filharmonii

Quarteto do Rio de Janeiro

W nadchodzący wtorek, 21 bm. o godz. 19.30 w Filharmonii gościnnie wystąpi w Łodzi **brazylijski kwartet smyczkowy „Quarteto do Rio de Janeiro",** który da koncert, złożony z trzech kwartetów kompozytorów mało w naszym kraju znanych: O. Lorenzo Fernandeza, M. Camargo Guarnieri i najwybitniejszego kompozytora Ameryki Południowej, Heitora Villa-Lobosa.

Ciekawy odczyt

„Przemiany w kościele katolickim"

Jutro, w poniedziałek, o godzinie 17, w gmachu WUML, Piotrkowska 232, sala 4, dr W. Mysłek wygłosi w ramach Studium Zagadnień Międzynarodowych prelekcję nt. „Przemiany w kościele katolickim". Wstęp dla zainteresowanych wolny.

Na półkach księgarni

J. Margules — Frontowi czwartacy, MON, zł 38.

Dzieje jednego z najstarszych pułków WP.

TPŁ w ofensywie

⋆ Łódzki plakat ⋆ Cenne wydawnictwa ⋆ Nagrody

Wiele polskich miast — nawet mniejszych — reklamuje swoje uroki i specyfikę za pośrednictwem atrakcyjnych plakatów. Łódź, aczkolwiek coraz bardziej interesują się nią turyści, plakatu takiego nie ma. Dobrze się więc stało, że luka zostanie zapełniona dzięki inicjatywie Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. **Ostatnio zorganizowało ono konkurs na taki plakat,** wspólnie z zainteresowanymi instytucjami, a przede wszystkim z Zarządem Okręgowym Związku Artystów Plastyków.

Wśród różnych kierunków działalności TPŁ wymienić należy przede wszystkim plany wydawnicze na br. Przygotowuje ono do druku **„Życie społeczno-gospodarcze w Łodzi i województwie w latach 1961—63".** W projekcie — **„Rocznik Muzeum Sztuki".** Gotowa już praca **„Teatr pokolenia"** (rzecz o Teatrze Nowym) nie wiadomo z jakich powodów ugrzęzła w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Oprócz popularnego już Klubu Miłośników Teatru, który w bieżącym roku ma zamiar akcję propagandy sceny łódzkiej rozszerzyć także na inne dzielnice miasta, zorganizował się ostatnio przy **TPŁ Klub Miłośników Literatury.** W najbliższym czasie urządzać on będzie spotkania z pisarzami łódzkimi. Godny podkreślenia jest fakt, że TPŁ postanowiło w bież. roku ufundować **nagrodę literacką.**

Również — z inicjatywy prezesa Towarzystwa, posła E. Ajnenkiela — w związku z tegorocznym Międzynarodowym Dniem Teatru, TPŁ ufunduje specjalne nagrody dla recenzentów łódzkich. Z tej samej okazji — przy serdecznym poparciu kuratora M. Woźniakowskiego — dla młodzieży zorganizowany zostanie konkurs na recenzję teatralną.

Wiele imprez lokalnych planuje sekcja organizacyjno-imprezowa prowadzona przez Z. Konickiego.

Koła szkolne TPŁ (na których pracę szczególny nacisk kładzie zarząd) pogłębiają wiedzę uczniów o Łodzi poprzez urządzanie różnych wycieczek, popularyzację książek o naszym mieście, organizowanie „zgaduj-zgaduli", wystaw, apeli i akademii o Łodzi, a także spotkań z działaczami naszego miasta. Koła opiekują się zabytkami, tablicami pamiątkowymi, grobami poległych żołnierzy, podejmują czyny społeczne w celu upiększania miasta. Koła te przygotowują także obecnie **prace konkursowe na: plakat o Łodzi,** album o Łodzi, czytelnictwo na temat Łodzi. Młodzież wszystkich kół weźmie naturalnie udział w obchodach XX-lecia PRL.

Jak z powyższego zestawienia wynika, plany TPŁ są bardzo szerokie i godne zrealizowania!

M. J.

W KILKU ZDANIACH

W NIEDZIELĘ

⊙ O godz. 12 w **Muzeum Sztuki** (Więckowskiego 36) odczyt prof. H. Małkowskiej pt. **„Reforma teatralna w XX-leciu" (Leon Schiller, Juliusz Osterwa).** Wstęp wolny.

⊙ O godz. 12 w sali **Muzeum Archeologicznego** mgr J. Dudkiewicz wygłosi odczyt **„Sztuka ludowa w woj. łódzkim".** Wstęp wolny.

⊙ O godz. 19 w sali **MDK** odbędzie się z **okazji 19 rocznicy wyzwolenia Łodzi,** wieczór z bogatą częścią artystyczną. Karty wstępu otrzymać można w Klubie Ludowym, ul. Więckowskiego 13.

W PONIEDZIAŁEK

⊙ O godz. 18 w **ŁDK** mgr B. Fenigsen wygłosi prelekcję pt. **„Zbrodnia doskonała".** Wstęp wolny.

⊙ Z powodu robót eksploatacyjnych, **ZELM 20** i 21 bm. nastąpi **przerwa w dostawie energii elektrycznej** dla niżej wymienionych ulic: **ul. Zgierska** od nr 9 do 64, **Ceglana** od Bałuckiego Rynku do nr 16, **Snycerska** od nr 5 do Limanowskiego, **Limanowskiego** od Zgierskiej do Snycerskiej.

⊙ Na kurs dla kucharek i intendentek, kurs kroju i szycia oraz kurs racjonalnego żywienia rodziny zapisy przyjmuje jeszcze **Ośrodek Gosp. Domowego, ul. A. Struga 1,** tel. 207-49.

⊙ **Klub Kobiet przy ZL LK** (Struga 1) zaprasza na spotkanie (20 bm. o godz. 18) z **Sabiną Nowicką** — dyr. Teatru im. Jaracza i aktorami — **Alicją Krawczykówną i Zygmuntem Nowickim.** Temat spotkania: **Wspomnienia ludzi teatru z okresu wyzwolenia.**

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	07
Pogot. Ratunkowe	09
Nocna pomoc lekarska dla m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	555-55

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 **„Maria Stuart",** g. 19 **„Most",** 20. 1. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 **„Czerwona magia"** 20. 1. nieczynna

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 11 **„O krasnoludkach i sierotce Marysi",** g. 15 **„Dzieci pana majstra",** g. 19 **„Zaproszenie do zamku".** 20. 1. g. 15.30 **„W pustyni i w puszczy",** g. 19 **„Zaproszenie do zamku"**

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 11, 14 **„Śpiąca królewna",** g. 19.15 **„Romans z wodewilu"** 20. 1. g. 19.15 **„Dziewiąty sprawiedliwy"**

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 11, 15.30 **„Niedźwiedź króla Gniewobora",** g. 19.15 **„Golem".** 20. 1. nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 **„Sensacja w Londynie"** (dozw. od lat 18) 20. 1. nieczynna

OPERA (T. Nowy) g. 10.30 **„Verbum nobile".** 20. 1. g. 19 **„Bal maskowy"**

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 16 **„Stryjek Cap, Klip i Klap"** (przedst. zamkn.) 20. 1. g. 19.30 **„Prawdziwy czarnoksiężnik"**

PINOKIO (Kopernika 16) g. 10, 15 (przedst. zamknięte) **„Tygrys Pietrek".** 20. 1. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) nieczynny

WYSTAWY

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (Piotrkowska 102). Wystawa malarstwa Stanisława Fijałkowskiego. Czynna codziennie od 10 do 18.

SALON FOTOGRAFIKI (Struga 2). Wystawa A. Nowosielskiego „Kuba" — czynna codziennie od 13—18 oprócz poniedziałków

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) Wystawa „Ludowe dywany dwuosnowowe Podlasia" czynna codziennie (prócz poniedziałków i piątków) od godz. 10—14.

* * *

PALMIARNIA — czynna codziennie od g. 10 do 18 (prócz poniedziałków)

* * *

ZOO (ul. Konstantynowska 8-10) czynne od 10 do 16.

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36). Czynne wtorek, czwartek godz. 11—19, środa, piątek, sobota godz. 9—15, niedziela godz. 10—16. W poniedziałek muzeum nieczynne.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) Wystawa: „Ziemia łęczycka i sieradzka w Tysiącleciu Państwa Polskiego" poniedziałki — nieczynna, wtorki, środy, czwartki i soboty 10—16, w piątki wstęp wolny g. 12—18, w niedziele g. 11—17.

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) czynne we wtorki i czwartki g. 11—18, środy, piątki i niedziele g. 10—17 oraz w soboty godz. 10—15. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

MUZEUM PRZYRODNICZE UŁ (Park Sienkiewicza) nieczynne.

MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Więckowskiego 36) wystawa pt. „Tkaniny malowane Warszawskiej Pracowni Doświadczalnej". Wystawa czynna codziennie, prócz poniedziałków w godz. 11—18.

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Przeminęło z wiatrem"** prod. USA dozw. od lat 14 g. 9.30, 14, 18.30 20. 1. **„Chcemy się bawić"** (panorama) prod. ang. dozw. od lat 12, g. 12.30, 15, **„Przeminęło z wiatrem"** pr. USA dozw. od lat 14 g. 17.30

POLONIA (Piotrkowska 67) **„Gdzie jest generał"** prod. pol. dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 20. 1. — jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) **„Milioner bez grosza"** prod. ang. dozw. od lat 14 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 20. 1. — jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„Powiernik pań"** prod. wł.-franc. dozw. od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20. 1. — jak wyżej

KINA I KATEGORII

ŁDK (Traugutta nr 18) **„Zabawa na 102"** prod. ang. dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20 20. 1. — jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) **„Karmazynowy pirat"** prod. USA dozw. od lat 12 g. 13.30, **„Taksówka do Tobruku"** (panorama) prod. fr. dozw. od lat 14 g. 15.45, 18, 20.15. 20. 1. **„Gwiaździsty bilet"** pr. radz. dozw. od lat 14 g. 15.45 18, 20.15

STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Całe złoto świata"** pr. franc. dozw. od lat 14 g. 14, 16, 18, 20. 20. 1. **„Całe złoto świata"** g. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Przygoda noworoczna"** pr. pol. dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 20. 1. — jak wyżej

ZACHĘTA — nieczynne

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) **„Sławne miłości"** (panorama) prod. franc. dozw. od lat 16 g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. 20. 1. **„Sławne miłości"** g. 15.30, 17.45, 20

DKM (Nawrot 27) **„Ich dzień powszedni"** prod. pol. dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20, 20. 1. **„Rio Bravo"** pr. USA dozw. od lat 12 g. 15.30, 18, 20.30

DWORCOWE (Dw. Kaliski) **„Nałęczowska jesień", „Smok z wyspy Komodo", „Miejsce na górze", „Zabrów",** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 20. 1. — jak wyżej

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) **„Dziewczęta w mundurkach"** pr. NRF dozw. od lat 14, dod. **„Łódź, miasto nieznane"** prod. pol. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20. 1. — jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) **Bajki** g. 11, **„Zmartwychwstanie"** II seria prod. radz. dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15 20. 1. **„Zmartwychwstanie"** II seria g. 15.45, 18, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) **„Kapitan Les"** (panorama) prod. jug. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20. 1. — jak wyżej

1 MAJA (Kilińskiego 178) **„Siedmiu wspaniałych"** (panorama) prod. USA dozw. od lat 14 g. 13, 16, 19, 20. 1. **„Siedmiu wspaniałych"** g. 16, 19

ODRA (Przędzalniana 68) g. 13 **Bajki, „Dziewczyna w hotelu"** pr. USA dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19, 20. 1. **„Krzyżacy"** prod. pol. dozw. od lat 12 g. 16, 19

OKA (Tuwima 34) **„Ostatni kurs"** prod. pol. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. 20. 1. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Burza nad stepem"** (panorama) prod. jug.-wł.-fr. dozw. od lat 18 g. 15.30, 18, 20.30 20. 1. — jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza nr 6) **„Kraina sportu"** g. 11, **„Światła na mordercę"** prod. franc. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20 20. 1. **„Światła na mordercę"** g. 16, 18, 20

POPULARNE (Ogrodowa 18) **„Na białym szlaku"** prod. pol. dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19, 20. 1. nieczynne

REKORD — nieczynne

ROMA (Rzgowska nr 84) **„Jak zdobyć męża"** (panorama) prod. USA dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 20. 1. — jak wyżej

SOJUSZ (Piotrkowska 6) **„Książę i aktoreczka"** prod. USA dozw. od lat 16 g. 14.30, 17, 18.30, 20. 1. **„Zbrodnia"** (panorama) pr. włoskiej, dozw. od lat 16 g. 17, 19.15

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) **„Niedziela w Szczebiotkowie"** g. 11, **„Smak miodu"** pr. ang. dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15, 20. 1. **„Mam tu swój dom"** prod. pol. dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) **„Trzy pingwiny", „Postrach lwa", „Robinson"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, **„Daleka jest droga"** prod. pol. dozw. od lat 14 g. 18, 20. 20. 1. **„Trzy pingwiny", „Postrach lwa", „Robinson"** g. 16, 17, **„Pasażerka"** (panorama) prod. pol. dozw. od lat 16, g. 18, 19.30

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) **„Następcy tronów"** pr. włoskiej dozw. od lat 18, g. 15, 17, 19. 20. 1. **„Przepustka na ląd"** prod. radz. dozw. od lat 12 g. 19

STUDIO (Lumumby 7-9) **„Martwe dusze"** prod. radz. dozw. od lat 16, dod. **„Dziewczęta z Nowojki"** g. 15, 17.15, 19.30 20. 1. **„Perła"** pr. meks. dozw. od lat 16, dod. **„Powszedni dzień gestapowca Schmidta"** g. 17.15, 19.30

CZAJKA (Pionowa nr 18) g. 14 **Bajki, „Złodziej w hotelu"** prod. USA dozw. od lat 18, g. 15, 17, 19, 20. 1. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) g. 11 **Bajki, „Sekretarz Rejkomu"** prod. radz. dozw. od lat 12, g. 12, 14, 16, 18, 20. 20. 1. **„Sekretarz Rejkomu"** g. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) g. 14 **Bajki. „Casino de Paris"** pr. franc. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 20. 1. **„Przystanek komisariat"** prod. węg. dozw. od lat 14 g. 17, 19

ENERGETYK (Al. Politechniki, róg Felsztyńskiego) **„Trzynastego nocą"** prod. bułg. dozw. od lat 14 g. 15, 17, 19 20. 1. nieczynne

DYŻURY APTEK

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 50, Zielona 28, Limanowskiego 37, Rzgowska 147, Pl. Wolności 2.

20. 1.

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-b.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37, tel. 243-43 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z 11 Rejonowej Poradni „K" z dzielnicy Widzew — ul. Szpitalna.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36, tel. 530-02 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z 10 Rejonowej Poradni „K" z dzielnicy Widzew, ul. Zbocze 18.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9, tel. 511-70 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście.

I Klinika AM im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, tel. 201-07 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z 12 Rejonowej Poradni „K" z dzielnicy Widzew, ul. Szpitalna 6.

Chirurgia Południe — Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia Północ — Klinika WAM, ul. Żeromskiego 113.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej. Sporna 36-50

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Szp. im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

20. 1.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113.

Nocna pomoc lekarska (NPL) w Stacji Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza 137 udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci, zgłaszających zachorowania po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefonicznie od godziny 19 do godz. 5 na nr telefonu 444-44 i załatwia wizyty w domu chorego od godz. 20 do 6.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 4 dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w przypadkach pilnych na zlecenie lekarskie wystawione poza godzinami pracy gabinetów zabiegowych.

Świąteczna pomoc lekarska udziela w dni ustawowo wolne od pracy pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium i w domu chorego w godz. 10—17 w następujących poradniach:

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel 271-80.

Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Świąteczna pomoc pielęgniarska wykonuje w dni ustawowo wolne od pracy zabiegi dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego od godz. 8 do 17 w następujących poradniach:

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel 271-80.

Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-76.

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.

Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Chłopcy chcą grać...

Bardzo to dziwne — do naszego turnieju hokejowego zgłosiło się już ponad 40 drużyn, a w Łodzi mamy nadal tylko jeden klub sportowy opiekujący się tą dyscypliną — ŁKS. Przepraszam — po wielomiesięcznych staraniach udało się stworzyć drużynę juniorów w Gwardii. Zgierz bije centrum województwa, posiadając dwie drużyny seniorów. Czy Łódź nie ma warunków do uprawiania hokeja? Warto się nad tym zastanowić. Dysponujemy co prawda pięknym lodowiskiem w Pałacu Sportowym, lecz kiedy w programie zajęć znajdą tam dla siebie czas i miejsce dzieci, juniorzy, ew. drużyny dzikie? Plan zajęć na lodowisku jest przeładowany, a każdy trening niezmiernie kosztowny. Lodowisk otwartych mamy co prawda z każdym rokiem więcej, ale tylko jedno, najstarsze w Łodzi (ŁKS) przystosowane jest do hokeja. Gdzie więc grać, gdzie zdobywać znajomość tej b. efektownej i frapującej, lecz trudnej dyscypliny?

Co najmniej 5 klubów w ciągu ostatnich lat zrezygnowało z rozwijania hokeja i żaden nie wykazuje ochoty do utworzenia takiej sekcji. A przecież stale otrzymujemy dziesiątki dowodów zainteresowania tą grą wśród młodzieży i tęsknoty za udziałem w imprezach. Stajemy się ośrodkiem imprez pokazowych, sami niedostatecznie wciąż działając dla zwiększenia liczby młodych zawodników i powiększenia liczby drużyn klubowych.

Chłopcy chcą grać! Chłopcom trzeba stwarzać okazję do startów, do rywalizacji sportowej. Postawienie sprawy łódzkiego hokeja w centrum uwagi działaczy sportowych staje się coraz pilniejsze. Zdajemy sobie sprawę z kosztów, jakie pociąga za sobą utworzenie drużyny, a zwłaszcza całej sekcji. Czy jednak od razu musi to być związane z fundowaniem importowanego wyposażenia dla młodych debiutantów? Podejrzewamy, że obecny stan jest raczej wynikiem braku inicjatywy i chęci ominięcia nowych kłopotów. A przecież nie da się bez nich przeżyć nawet jednej godziny.

O „Puchar Wyzwolenia"

W drugim dniu czwórmeczu koszykówki organizowanego przez RTS Widzew, drużyna ŁKS wysoko wygrała z Anilaną 117:58 (55:20). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyli: Dąbrowski — 24, Jabłoński — 23 i Kaczmarow — 20; a dla pokonanych Wyrzykowski — 26.

W drugim spotkaniu Widzew pokonał Społem 99:48 (51:23) czym zapewnił sobie II miejsce w turnieju.

W zespole zwycięzców najskuteczniej grał Zarzycki — 36 pkt., a w Społem Glapiak — 21 pkt.

Łyżwiarze Norwegii mistrzami Europy

W Oslo rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie szybkim mężczyzn. W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano wyścigi na 500 i 5.000 m. Tytuły mistrzowskie zdobyli Norwegowie. Na 500 m triumfował 24-letni Thomassen — 42,2, wyprzedzając radzieckich zawodników Antsona 42,5 oraz Jumaszewa — 42,7. Na 5.000 m zwyciężył weteran torów łyżwiarskich Norweg Johannssen, czasem — 7.47,1. Drugie miejsce zajął również Norweg Moe — 7.50,1, na trzeciej pozycji uplasował się zawodnik radziecki Jumaszew — 7.50,1. Sensacją było dalekie, siódme miejsce rekordzisty świata i wielkiego faworyta olimpijskiego Szweda Jonny Nilssona — 7.57,9.

Japończycy groźni

Przebywająca w Europie hokejowa reprezentacja olimpijska Japonii pokonała w Lugano miejscową drużynę EHC 9:5 (4:1, 2:0, 3:4).

40 lat temu narodziły się Zimowe Igrzyska Olimpijskie

W 1924 r. postanowiono do programu Igrzysk Olimpijskich wprowadzić sporty zimowe.

W roku tym organizatorem Olimpiady była Francja. Zimowe Igrzyska wyznaczono w Chamonix. Nie było całkowitego rozpoznania sił. Wiedziano co prawda, że dobrych narciarzy mają Norwegia, Szwecja i Finlandia. Od dawna jeżdżono już na nartach w Szwajcarii, Austrii i w Czechosłowacji.

Absolutnym mistrzem w narciarstwie został wówczas Thorlef Haug. Norweg wygrał bieg na 18 km w doskonałym czasie 1.14,31,0. Był pierwszy na 50 km i wygrał kombinację norweską przed swoim najgroźniejszym rywalem Gröttumsbraatenem (Norwegia).

Narciarz ten pozazdrościł sławy Haugowi i chciał w 1928 r. w następnej Olimpiadzie zorganizowanej w St. Moritz powtórzyć potrójny sukces Thorlefa. Udało mu się to tylko częściowo. Wygrał osiemnastkę w znacznie gorszym czasie niż Haug (1.37,01,0), a drugi złoty medal wywalczył w kombinacji norweskiej.

Haug w St. Moritz nie startował, ale walnie przyczynił się do sukcesów swoich rodaków.

W St. Moritz przed rozpoczęciem olimpijskich biegów zapanowała fatalna pogoda. Padający deszcz topił śnieg. Narciarze posuwali się z trudem po treningowych trasach. Kierownictwo ekipy norweskiej wiedziało, że Haug pracował w laboratorium chemicznym i że zaczął produkować jakieś tajemnicze smary do nart. Postanowiono natychmiast sprowadzić go samolotem do Szwajcarii.

Haug przyjechał do St. Moritz z olbrzymim bagażem różnego rodzaju smarów. Przepyszne, nie mające sobie równych w świecie smary Hauga odniosły nadspodziewany sukces.

Narciarze Norwegii zajęli trzy pierwsze miejsca w biegu na 18 km, dwa pierwsze w skokach i zdobyli trzy medale w kombinacji norweskiej. Pisząc o St. Moritz nie sposób jest nie wspomnieć o rodaczce Hauga, Sonie Henie, która olśniła świat fenomenalnym talentem łyżwiarskim, zdobywając złoty medal w jeździe figurowej.

Smary Hauga szybko dotarły do Polski. Nie były one jednak, ze względu na wysoką cenę, dostępne dla szerszych rzesz zawodników. Tajemnica smarów sławnego Norwega z czasem została rozszyfrowana przez chemików, którzy zaczęli naśladować produkcję zagranicznych specyfików. Pewniejsze jednak były Hauga.

Marusarz, Br. Czech, Motyka, Sieczka, Skupień, Bochenek i cała nasza czołówka uwielbiali Hauga i jego niezawodne smary. Trzeba było je jedynie umiejętnie stosować. Ślizg desek po równym terenie i przy zjazdach, nawet przy mokrym śniegu był idealny, a pod górę wchodziło się niczym jak za bardzo dawnych czasów, gdy do nart przyczepiano skórę foki.

J. NIECIECKI

W poniedziałek i wtorek inauguracja trzech turniejów t—s

W nadchodzący poniedziałek, 20 bm. ujrzymy przy stole tenisowym 16 najlepszych młodzieżowców z okręgu łódzkiego, którzy ubiegać się będą o prawo udziału w turnieju strefowym. Rozgrywki rozpoczną się o godzinie 17 w sali Społem. Do turnieju strefowego, który odbędzie się w Łodzi, zakwalifikuje się dwóch najlepszych młodzieżowców.

W tym samym dniu i w tej samej sali rozpoczną się o godzinie 19 spotkania juniorek i seniorek o prawo udziału w ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym, który odbędzie się w Mielcu w dniach 8—9 lutego br.

Seniorzy rozpoczną walkę o prawo startu w turnieju strefowym we wtorek, 21 bm. o godz. 17 również w sali Społem. Organizację turnieju strefowego z udziałem reprezentantów Kielc, Radomia, Rzeszowa, Krakowa i Łodzi powierzono okręgowi łódzkiemu. Turniej odbędzie się 26 bm. o godz. 10, w sali przy ul. Północnej 36.

Liga angielska

Arsenal — Fulham	2:2
Birmingham — Burnley	0:0
Blackburn — Wolverhamp.	1:1
Blackpool — Tottenham	0:2
Chelsea — Aston Villa	1:0
Everton — Ipswich	1:1
Leicester — Bolton	1:0
Nottingham — Stoke	0:0
Sheffield W. — Sheffield	3:0
West Brom. — Manchester	1:4
West Ham — Liverpool	1:0
Bury — Northampton	1:1
Derby — Plymouth	3:1

Dzisiejsze imprezy sportowe

Siatkówka. Anilana — Społem o mistrzostwo okręgu juniorów, godz. 11, Armii Czerwonej 119; Start — AZS Białystok drużyn żeńskich godz. 11, ul. Teresy 56-58.

Koszykówka. Zakończenie turnieju RTS Widzew o „Puchar Wyzwolenia". Od godz. 11 w hali Widzewa grają: ŁKS — Widzew i Społem — Anilana.

Tenis stołowy. Włókniarz (Ł) — Start (Ł), I liga, godz. 12, ul. Tylna 6. Mistrzostwo klasy okręgowej: Łączność — Lechia (Tom.) godz. 9.45 i Łączność — Pilica (Tom.), godz. 13, ul. Tuwima 34. Tramwajarz — Pilica (Tom.), godz. 9.45 i Tramwajarz — Lechia (Tom.) godz. 13.30, ul. Tramwajowa 11, Start (Pab.) — Energetyk, godz. 10 i Start (Pab.) — ŁKS godz. 13, ul. Kilińskiego 5, Włókniarz (Pab.) — ŁKS, godz. 10 i Włókniarz (Pab.) — Energetyk godz. 13, ul. Marchlewskiego 1; AZS I b — Kolejarz, godz. 10, ul. Lumumby 22. **Mistrzostwo klasy B:** Zjednoczeni (Pab.) — Włókniarz I b Pab. godz. 10, ul. Nowotki 11, Zakłady Mięsne (Ł) — Sparta (Brzeziny) godz. 10, ul. Inżynierska 1-3, PTC — TKKF Odzież (Pab.) godz. 10, ul. Bagatela 2, Metalowiec I b — Kolejarz II, godz. 10, ul. Słowiańska 5-7 i Start I b (Ł) — Społem II. godz. 10.30, ul. Teresy 56-58.

Spartakiada. Spartakiada zimowa Dzielnicy Bałuty na stadionie Startu, godz. 10.

Szermierka. Mistrzostwa okręgu juniorów, godz. 9 w MDK.

Łyżwiarstwo. Zawody masowe dla dzieci i młodzieży o godz. 10 na boiskach: Społem, ŁKS, Włókniarza, AZS, Startu, Parku 3 Maja i na Placu Zwycięstwa.

Kulig. Park 3 Maja, Szkolny Ośrodek Sportowy, godz. 10 i FS Budowlani i TKKF przy zbiegu ul. Strykowskiej i Wycieczkowej godz. 10.

Łyżwiarstwo. Ślizgawka w Hali Sportowej czynna w godz. 10—12 i 15—17.

Z kraju i ze świata

Anna Wojtaszak-Pazera, ekserekordzistka Polski, a potem tak że świata, która osiedliła się w Australii, zamierza po raz trzeci wystąpić na Igrzyskach Olimpijskich. Będzie to tym łatwiejsze, że w Australii ta konkurencja nie cieszy się szczególną popularnością, a Wojtaszek rzuciła ostatnio 51,90.

* * *

Piłka nożna zdobywa w coraz szybszym tempie popularność także na kontynencie afrykańskim. Jak wynika z doniesień FIFA, do mistrzostw świata, które odbędą się w lipcu 1966 r. w Anglii z Afryki zgłosiło się 17 reprezentacji, podczas gdy z Ameryki Południowej 10, z Europy 31, z Ameryki Północnej i środkowej — 8, z Azji — 6.

* * *

Ministrem kultury fizycznej i sportu w Senegalu został b. mistrz Francji w sprintach Habid Thiam.

* * *

Nowojorska liga piłkarska, tworzona co roku z czołowych zespołów świata ma konkurenta. 1 maja rozpocząć się mają podobne rozgrywki w Los Angeles, o czym informują agencje. Do udziału w rozgrywkach mają być zaproszone zespoły angielskie, brazylijskie, polskie, jugosłowiańskie, meksykańskie i niemieckie.

Polska — Włochy we Wrocławiu

21 bm. w Hali Ludowej we Wrocławiu rozegrane zostanie międzypaństwowe spotkanie młodzieżowych bokserskich reprezentacji Włoch i Polski. Startować będą zawodnicy, którzy nie ukończyli 23 lat.

Nareszcie kuligi!

Spadł śnieg — rozpoczynają się kuligi. Dziś, organizują je FS Budowlani wspólnie z TKKF oraz Szkolny Ośrodek Sportowy z sekcją sportową, TPD Polesie (przy ul. Lorentza).

Kulig Budowlanych i TKKF odbędzie się w kierunku Smardzewa. Wszyscy, którzy mają ochotę wziąć w nim udział zbiorą się w niedzielę 19 bm. o godz. 10 przy zbiegu ulic Strykowskiej i Wycieczkowej przy stacji benzynowej. Oczywiście należy zabrać ze sobą saneczki.

Podobny warunek stawiają organizatorzy kuligu w Parku 3 Maja. Sekcja sportowa TPD prosi dzieci i dorosłych o zebranie się na placu zabaw na Kozinach w niedzielę, o godz. 9.30 skąd uczestnicy przewiezieni zostaną samochodami do SOS. Tam o godzinie 10 rozpocznie się kulig dostępny dla wszystkich.

AZS przy stole obrad

W poniedziałek, 20 bm. o godz. 17.30 w pierwszym terminie, a o godzinie 18 w drugim, w sali przy ul. Piotrkowskiej 77 odbędzie się konferencja środowiskowa AZS.

Na zebraniu tym postanowiony zostanie sezon 1963 r. i wybrani zostaną delegaci na V ogólnopolski zjazd AZS.

Sportowcy przy stołach obrad

Rozpoczęła się seria walnych zebrań.

Otworzyli ją sędziowie piłkarscy, którzy wczoraj do późnych godzin wieczornych obradowali nad wynikami swej rocznej działalności.

Trzeba podkreślić, że w zebraniu wzięło udział ok. 80 proc. uprawnionych. Stare problemy i bolączki znalazły znów odbicie w dyskusji, z większymi jednak szansami, niż poprzednio, usunięcia mankamentów.

Także wczoraj podsumowywał swój roczny dorobek SKS Start. W świetlicy Spółdz. im. Lewartowskiego zabrakło miejsc, a wśród uczestników zebrania dominowała młodzież. Z referatu sprawozdawczego dowiedzieliśmy się, iż klub posiadający tak duży ośrodek już nie mieści się w salach i na boiskach. Szuka więc pomocy bałuckich szkół, dysponujących odpowiedniemi krytymi urządzeniami.

Jeszcze w tym roku Start zamierza w czynie społecznym zbudować otwarte kąpielisko o wymiarach 25×50 m i pozyskać tereny dla boisk treningowych.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 19 STYCZNIA

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56". 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym, bajka pt. „Przygody trzech kredek, które uciekły w świat". 10.20 G. Rossini: Muzyka baletowa. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Przepraszam — remanent" aud. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Koncert muzyki popularnej (w przerwie koncertu felieton z cyklu: „Plamy na mapie"). 14.20 Melodie taneczne. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Kultura pilnie poszukiwana. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Słuchowisko wg Fredry pt. „Gwałtu, co się dzieje". 17.30 Muzyka taneczna. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Muzyka taneczna. 18.20 Radiowa piosenka miesiąca — wyniki. 18.50 Kabarecik reklamowy. 19.05 Melodie rozrywkowe. 19.30 Gra Orkiestra PR. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Kabaret „Trzy potrzy". 22.00 Niedzielne wieczory muzyczne. W programie: Utwory romantyków niemieckich. 22.53 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Gra Ork. Taneczna PR pd. E. Czernego.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Omów. programów. 8.55 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) Program tygodnia. 10.30 (Ł) „Łódzcy poeci i satyrycy" aud. II. 11.00 Koncert dnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 Technika i problemy. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) Piosenki kompozytorów łódzkich. 14.15 (Ł) Koncert rozrywkowy. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Zaklęty dwór". 15.45 (Ł) Audycja literacka. 16.15 (Ł) Muzyka polska. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Melodie operetkowe. 17.30 „Program z dywanikiem". 18.45 Gabriel Faure: Suita z muzyki do dramatu Maeterlincka — „Peleas i Melisanda". 19.00 Rewia piosenek. 19.30 Słuch. pt. „Noc nad fiordem". 20.30 Karnawałowa rewia orkiestr tanecznych. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 D. c. karnawałowej rewii orkiestr tanecznych. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Karnawałowa rewia orkiestr tanecznych. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.00 TV kurs rolniczy. Temat — „Opłacalność chowu kur". Wykładowca — doc. dr Ewa Potemkowska (Łódź)
10.00 Program muzyczny — „Młode talenty" (Budapeszt)
11.00 Przerwa
11.56 Program dnia (Łódź)
12.00 Konkurs skoków (Zakopane)
14.00 Przerwa
14.56 Program dnia (Łódź)
15.00 Niedzielna biesiada (W)
15.45 Widowisko dla dzieci — Teatrzyk w koszu — „Jedyna szansa". Reżyseria — Bohdan Radkowski. Scenariusz — Jan Wilkowski. Lalki i scenografia — Adam Kilian. Opr. muz. — Andrzej Fronczek (W)
16.30 Program z cyklu — „Ziemie, ludy, obyczaje" — „W królestwie reniferów" (W)
17.00 „Ludzie i zdarzenia" — reportaż filmowy (W)
17.15 „Kompozytor i jego piosenki" — program rozrywkowy. Spotkanie z kompozytorem Ryszardem Sielickim. Wykonawcy: Katarzyna Bovery, Maria Koterbska, Barbara Rylska, Sława Przybylska, Tadeusz Woźniakowski, Zbigniew Dziewiątkowski, Mieczysław Metelski. Prowadzi — Zenon Wiktorczyk. Reżyseria — Tadeusz Woroniekiewicz. Scenografia — Czesław Siekiera (Ł)
18.05 Z cyklu „Spotkania z poetą" program pt. „Julian Przyboś" (W)
18.25 Piąte mistrzostwa Polski kibiców sportowych — teleturniej (W)
19.35 Kwadrans recenzenta (W)
19.50 Dobranoc (W)
20.00 Dziennik TV i wyniki Toto-Lotka (W)
20.30 „Kapitan Błomet" — film fab. prod. francuskiej, dozw. od lat 16 (W)
22.00 Sportowa niedziela (W)

PONIEDZIAŁEK, 20 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Muzyka poranna. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 Aud. dla kl. I i II pt. „Zgadywanki — małowanki". 9.20 Koncert orkiestry Polskiego Radia w Krakowie. 10.00 „Włodzimierz Lenin" — felieton. 10.20 Muzyka operowa. 11.00 Aud. dla kl. VII pt. „Dziedzictwo alchemika". 11.25 Chwila muzyki. 11.30 Poranny koncert. 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Rolniczy kwadrans. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę". 13.00 Aud. dla kl. III i IV pt. „Muzyka bywa rozmaita". 13.20 „Z melodią i piosenką przez świat". 14.30 „Miasto winem płynące" fragm. 14.30 Tematyka baśniowa w muzyce. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 Publicystyka międzynarodowa. 15.30 Melodie filmowe. 15.40 Utwory Claude Debussy'ego. 16.00 Skrzynka ubezpieczeń dobrowolnych PZU. 16.05 Książki, które na nas czekają. 16.35 Program młodzieżowy „Pięć kontynentów Polska szósta". 17.05 Wiadomości. 17.05 Dla uczniów szkół średnich turniej pt. „Brawo najlepsi". 18.00 Koncert dnia. 18.50 Radioreklama. 19.00 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 19.15 Uniwersytet Radiowy. 19.35 Posłuchajmy muzyki i o muzyce. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Małe dramaty". 21.00 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symfonicznej PR. 21.29 Audycja poetycka. 21.44 D. c. koncertu symfonicznego. 22.24 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 „Fala 56". 8.50 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 9.20 Uniwersytet Radiowy. 9.40 Melodie ludowe. 9.50 Publicystyka międzynarodowa. 10.00 Muzyka rozrywkowa. 10.30 „W Jezioranach" odc. 11.00 C. Franck: Sonata skrzypcowa A-dur. 11.30 Mozaika melodii. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Grają radzieckie orkiestry rozrywkowe. 12.45 (Ł) „Opłacalna kontraktacja". 12.55 (Ł) „Naukowcy rolnikom". 13.00 Muzyka dla wszystkich. 13.25 „Popioły" odc. 13.40 Program dnia. 13.45 (Ł) Informacje dnia. 13.50 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.05 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.30 (Ł) Felieton tygodnia. 14.45 Koncert chóru Radia Szwajcarii Włoskiej. 15.10 Gra zespół Henryka Rzeźniczka. 15.30 Dla dzieci starszych gawęda pt. „Obrazki ze świata". 15.50 Wiązanka melodii. 16.00 Wiadomości. 16.05 (Ł) Koncert popularny. 16.45 (Ł) Omówienie programów. 16.50 (Ł) Chwila muzyki. 17.00 (Ł) Radioreklama. 17.10 (Ł) Gra trio Jimmy Smitha. 17.25 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.45 (Ł) „Wartości nieprzemijające" rep. 18.00 (Ł) „Calendarium kultury muzycznej". 18.30 (Ł) Dwa fragmenty kwartetu a-moll op. 132 Ludwika van Beethovena. 18.45 Ekonomiczny problem tygodnia. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Przypominamy program. 19.35 Radiowy Teatr Młodych — faktomontaż. 20.15 Koncert orkiestry PR. 22.10 „Miłość nie jedno ma imię". 22.40 Z cyklu: „Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej i romantycznej". 23.18 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.50 „Człowiek z karabinem" — film fabularny prod. radz. od lat 12 (W)
11.25 Przerwa
11.55 Program dla szkół (kl. VII—XI). Audycja umuzykalniająca pt. „Polskie instrumenty ludowe" (Poznań)
12.25 Przerwa
16.50 Łódzkie wiadomości dnia
17.00 Wiad. dziennika TV (W)
17.05 „W dąbrowskiej sztygarce" reportaż dla dzieci starszych (Katowice)
17.45 „Drozd i Kos" — film z serii „Przygody Robin Hooda" (W)
18.15 „Tramp" — magazyn turystyczny (W)
18.30 „Wesele" — program publicystyczny (W)
18.45 „Kino krótkich filmów" — program prowadzi red. Bolesław Michałek (W)
19.20 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W)
19.50 „Dobranc" (W)
20.00 Dziennik TV (W)
20.30 Teatr TV — „Tonio Krüger" — wg opow. Tomasza Manna. Tłumaczenie — Leopold Staff. Adaptacja — Irena Strzemińska. Reżyseria — Ludwik Rene. Reż. TV — Joanna Wiśniewska. Asystent reż. — Alicja Sieżańska. Oprac. muz. — Stefan Zawarski. Scenografia — Andrzej Strumiłło. Wykonawcy: Gustaw Holoubek, Halina Mikołajska, Bożena Biernacka, Hanna Stankówna, Janusz Bylczyński, Aleksander Dzwonkowski, Józef Łotysz, Janusz Paluszkiewicz, Czesław Roszkowski, Mieczysław Stoor, Czesław Wołłejko, Stefan Wrocki (W)
21.30 Wiad. dziennika TV (W)
21.35 „Łupu-Cupu" (Ł)

Wyrazy szczerego współczucia Żonie i Dzieciom z powodu zgonu Męża i Ojca

Jana Świta

założyciela i długoletniego pracownika Spółdzielni Pracy Wyrobów Drzewnych im. L. Waryńskiego w Łodzi i nieodżałowanego Kolegi składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY.

Kol. ZYGMUNTOWI JUSKIEWICZOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

DYREKCJA, RADA MIEJSCOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY ze ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO w ŁODZI

Dnia 17 stycznia 1964 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 58, ukochana Żona i Matka

Dorota Juskiewicz

z domu Olszer

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 stycznia 1964 r. o godz. 14 na starym cmentarzu na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

SYN i RODZINA.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 206-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04 (g. 10—12). Redakcja nocna 229-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15:30, sobota do 13:30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. B1.